

BARBARA GŁOGOWSKA-GRYZIECKA (Warszawa)

orcid: 0009-0001-5338-4621

MIASTO PRZEMYŚL W LITERATURZE WSPÓŁCZESNEJ WYBRANYCH AUTORÓW

„Tu psy szczekają inaczej, koty inaczej miauczą,
ptaki śpiewają w innym języku,
a ludzie całkiem inaczej bałakają.
Oto Przemysł – jakiego nie znacie...”¹

ABSTRACT

THE CITY OF PRZEMYŚL IN CONTEMPORARY LITERARY WORKS BY SELECTED AUTHORS

Przemysł as a city is shown in literature from various viewpoints: socio-political, historical, multicultural and social. Through references to history, monuments, street names, people, specific language, natural environment, objects, we see the topographical image of the city but we also get to know its atmosphere, history, identity of the *genius loci*. That image is presented in the relation between time, human existence and natural world. It may be a kind of initiation, reaching maturity, meeting one's little homeland or preserving its past from being forgotten. Describing Przemysł takes on different forms: it can be a testimony, a confession, a palimpsest, creation or fiction. Authors use different genres (a memory, a reportage, a historical novel/drama, a horror) in order to prove that the city provides a constant inspiration.

Keywords: Przemysł, city in literature, memory and identity, cultural borderland, *genius loci*

Słowa kluczowe: Przemysł, miasto w literaturze, pamięć i tożsamość, pogranicze kulturowe, *genius loci*

W licznych przewodnikach Przemysł i Pogórze Przemyskie promowane są jako kraina o bogatej przeszłości, interesujących zabytkach i pięknej, fascynującej przyrodzie. Tak niezaprzeczalnie jest. To miasto niezwykle, zarówno pod względem położenia geopolitycznego, zabytków, jak i zasobów historycznych. Nie sposób pisać o literaturze związanej z miastem, nie wspomniawszy o historii

¹ A. Wójcik, *Spacerkiem po Przemysłu w roku 1900... Czyli czar starych widokówek*, Przemysł 2005, s. 3.

tego miejsca. Jego początki według Jana Długosza przypadają na VII w., od X w. funkcjonowało ono na pograniczu ziem Piastów, Przemyślidów i Rurykowiczów, a po 1340 r. zostało przejęte przez Kazimierza Wielkiego². Gród ten był też ośrodkiem handlowym, gdzie odbywały się targi, i rzemieślniczym. Pośredniczył w wymianie dóbr między Wschodem a Zachodem, co potwierdzają znaleziska oraz źródła pisane. Przez wieki miasto przechodziło różne zawirowania (m.in. najazdy Wołochów, Tatarów, Kozaków, Szwedów, a także epidemie), zmieniało też przynależność państwową. Po pierwszym rozbiórce Polski znalazło się w zaborze austriackim. Na przełomie XIX i XX w. było jednym z większych miast galicyjskich, przekształcono je w twierdzę z szeregiem fortów, w dużej części zrujnowanych podczas I wojny światowej. Przemyśl uległ też zniszczeniu podczas II wojny światowej. Po jej zakończeniu nastąpiła stopniowa i powolna odbudowa tego miejsca, choć niektóre zabytki zniknęły na zawsze.

Jednak miasto to nie tylko historia, ale też ciekawi i niezwykli ludzie, którzy zaznaczyli tu swoją obecność (naukowcy, urbaniści, wojskowi, artyści, malarze, muzycy, pisarze oraz święci i błogosławieni). Powstało wiele cennych tekstów oraz opracowań historycznych przedstawiających Przemyśl, ale w tym artykule przyjrzyć się tylko kilku twórcom i ich książkom: Tadeuszowi Bystrzycyemu, Annie Strońskiej, Magdalenie Skubisz oraz Stefanowi Dardzie. Warto jednak pamiętać, że wielu autorów w swych różnorodnych gatunkowo dziełach pisało i pisze o Przemyślu oraz jego okolicach, jak choćby Monika Maciewicz, która przynosi czytelnika w przedchrześcijańskie czasy pierwszych osadników (*Wiedma, Żmijątko*), Stefan Grabiński – mistrz literatury grozy, autorzy tekstów wspomnieniowych: Wiktor Emanuel Pordes (*Dziennik z oblężonego i okupowanego Przemyśla (1914–1915)*), Jan Smółka (*Przemyśl pod sowiecką okupacją. Wspomnienia z lat 1939–1941*), Renia Spiegel (*Dziennik Reni Spiegel. Życie młodej dziewczyny w cieniu Holocaustu*), wydawczynie takich wspomnień (Anna Durkacz-Foremska i Maria Wołk, *Por. Stanisław Tyro – naoczny świadek walk o twierdzę Przemyśl*), autorzy piszący o literaturze związanej z Przemyślem (np. Krzysztof Bortnik – autor opracowań o prozie Stefana Grabińskiego) czy historycy (Jan Malczewski, *Przemyśl w latach 1772–1914. Budownictwo, gospodarka komunalna, przemiany przestrzenne*; Marek Król i Wawrzyniec Markowski, *Przemyśl w latach II wojny światowej*).

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie, jak to miasto jawi się w literaturze powstałej po wojnie. Czy stanowi ona przede wszystkim topografię miejsca, czy też obraz miasta ujawnia się raczej w relacji do czasu, ludzkiej egzystencji i natury? Czy literatura staje się medium pamięci – aktywnym narzędziem, które kształtuje, archiwizuje i przekazuje? Poniższe refleksje mają na celu zarysowanie problematyki miasta i stanowią jedynie reprezentatywny wybór

² Zob. L. Fac, *Szkice z dziejów Przemyśla i ziemi przemyskiej*, cz. 2, Przemyśl 2023; *Przemyśl. Tysiąc lat na styku zachodniego i wschodniego chrześcijaństwa*. Przewodnik, red. G. Klebowicz, Przemyśl 2016.

spośród plejady artystów podejmujących temat Przemysła w literaturze. Utwory te nie tylko opisują miasto, ale same stają się ważnym elementem mechanizmu jego funkcjonowania w świadomości społecznej.

W tekście chciałam również podkreślić różnorodność i wielokulturowość Przemysła, który zawdzięcza je wpływowi prawosławnej kultury ruskiej i rzymskokatolickiej kultury łacińskiej. Pierwsze wzmianki historyczne o pojawieniu się ludności żydowskiej w mieście i okolicach pochodzą z XI w., choć dopiero pod koniec średniowiecza stała się ona stałym elementem krajobrazu kulturowego³. Należy również wspomnieć o oddziaływaniu kultury austriackiej na miasto i jego mieszkańców. Na podstawie dostępnych źródeł można wnioskować, że od zawsze było to miejsce niezwykle, nietuzinkowe, barwne, niejednorodne kulturowo. W niniejszej pracy nie skupiam się jednak na historii, ale na literaturze, w której pojawia miasto. Staram się spojrzeć na Przemysł z kilku perspektyw: historycznej, społecznej, obyczajowej, religijnej, językowej, wielokulturowego miasta czy wreszcie miasta pogranicza. Autorzy przywoływani w tekście, odwołując się do historii, architektury i własnych przeżyć, przedstawili tę przestrzeń z różnych punktów widzenia i to postaram się zilustrować, wskazując na to, że Przemysł jest, był i nadal będzie – mam nadzieję – inspirował swoją bogatą architekturą i przeszłością.

Artykuł został podzielony na dwie części. W pierwszej analizuję utwory o charakterze wspomnieniowym, a w drugiej gatunki fikcjonalne. Bystrzycki i Strońska powracają do Przemysła lat dziecińczych poprzez quasi-pamiętniki, w których przybywają do wymagowanego miasta, jakiego już nie ma, choć fizycznie, już jako osoby dorosłe, do niego kilkakrotnie przyjeżdżali. Jednak nie samo doświadczenie powrotu jest istotne, ale zapisane w ich pamięci reminiscencje związane z dzieciństwem, dlatego idealizują miasto. Okres wojny stanowi cezurę w ich życiu, ale też w miejskiej przestrzeni. Natomiast Skubisz i Darda mieszkają w Przemysłu, gdzie osadzają swoich bohaterów w przeszłości. Jest to dla nich okres odległy, nie pamiętają go, nie doświadczyli wojny, ale studiowali historię i tym samym przygotowali się do napisania powieści. Starają się oni oddać realia czasów, które opisują, ale nie przenoszą swoich współczesnych doświadczeń w przeszłość. Traktują ją inaczej niż Strońska i Bystrzycki. Można w tym miejscu odnieść się do spostrzeżeń Elżbiety Rybickiej⁴, opierającej się na niemieckich badaniach nad związkami literatury i pamięci. Wyróżniła ona trzy obszary: pierwszy to pamięć literatury (jak literatura „pamięta” wydarzenia, jakie wątki, motywy, tematy są w niej utrwalone), drugi – pamięć w literaturze (jak literatura jest wykorzystywana do tworzenia pamięci) oraz ostatni – literatura jako medium pamięci (jak literatura staje się narzędziem przechowywania i przekazywania pamięci).

³ Zob. *Zarys rozwoju przestrzennego*, [w:] *Zespoły sakralne*, cz. 1, oprac. P. Krasny, J. Sito, Warszawa 2004 (*Katalog zabytków sztuki. Miasto Przemysł*, t. 10), s. XI–XXV.

⁴ E. Rybicka, *Miejsce, pamięć, literatura: w perspektywie geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1/2 (109/110), s. 19–32.

Miasto, które pozostawia ślad – wspomnienia

Człowiek wyrasta w przestrzeni, może być mu ona bliska, znana, opisana. Najczęściej jest nazwana naturalnym otoczeniem człowieka, wpływa na niego, kształtuje jego osobowość. Hanna Buczyńska-Garewicz porusza tę kwestię w jednej ze swoich prac⁵, gdzie opierając się na myśli Edmunda Husserla i Martina Heideggera, „przestrzeń doświadczoną” definiuje jako „naturalne doświadczenie człowieka”, które jest ukształtowane w relacji zamieszkania. Nosi ono znamiona subiektywności, wynika z indywidualnego przeżycia, dzięki któremu tworzy się „swoista topografia duchowa” istoty ludzkiej. Człowiek, aby owoić tę przestrzeń, musi ją poznać, zrozumieć – w innym wypadku na zawsze pozostanie ona obca, daleka. Większość przedstawionych przeze mnie utworów pokazuje miasto jako przestrzeń doświadczoną, bliską, oswojoną, choć prezentowani bohaterowie pochodzą z różnych epok. Widoczne jest też to, że terytorium geograficzne wchodzi w tekstach w relacje z przestrzenią rzeczywistą. Autorzy przedstawiają w pewnym sensie swoje małe ojczyzny, ilustrując ich krajobraz, tradycje, historie, ludzkie postawy, przywiązanie do miejsca urodzenia. Każdy widzi swojskość nieco inaczej, dlatego jej granice są subiektywne – twórca indywidualnie wyznacza jej kształt. Dla pisarza stanowi ona centrum świata, punkt odniesienia, bywa też mitologizowana.

Za przemyskiego mistrza gatunku, jakim są wspomnienia (ośmielę się nazwać je quasi-autobiograficznymi), można uznać Przemysława Bystrzyckiego⁶.

⁵ H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006, s. 11–21.

⁶ Przemysław Bystrzycki (1923–2004) – podporucznik, żołnierz wyklęty, więzień NKWD, sowieckich łagrow (Panowka, Kuszmurun), autor 25 książek, publicysta, dziennikarz, kawaler Orderu Virtuti Militari, Honorowy Obywatel Miasta Poznania i Przemysła, oficer konspiracyjnej Armii Krajowej, cichociemny. Jako siedemnaścioletek wraz z rodziną został przesiedlony z Przemysła do Kazachstanu, gdzie przeżył śmierć matki i babki. Wraz z Edmundem Wassermanem podjął próbę ucieczki z katorgi – pokonał 3 tys. km i dotarł do Charkowa; został tam zatrzymany i aresztowany, a następnie skazany na 10 lat łagru. Na mocy układu Sikorski – Majski w 1941 r. zwolniony z więzienia wstąpił do Armii Polskiej gen. Andersa, następnie został przydzielony do 6 Dywizji Piechoty Polskich Sił Zbrojnych. Ewakuowany w 1942 r. przez Persję, Egipt, Palestynę i Afrykę Południową dotarł do Wielkiej Brytanii, gdzie zdał maturę, uczestniczył w kursach łączności radiowej, specjalnym szkoleniu dla cichociemnych (pseudonimy „Grzbiet”, „Kreda”). W 1944 r. został zrzucony jako skoczek spadochronowy na tereny okupowanej Polski, został oficerem i dowódcą tajnej radiostacji Pierwszego Pułku Piechoty Strzelców Podhalańskich AK. Po wojnie rozpracowany przez UB, aresztowany, więziony przez kilkanaście miesięcy w więzieniu w Krakowie, skazany na sześć lat więzienia, które na mocy amnestii skrócono do jednego roku. Debiutował w „Głosie Wielkopolskim” w 1949 r., natomiast pierwsza książka, zatytułowana *Warkocze*, ukazała się w 1955 r. Był członkiem Związku Literatów Polskich, Polskiego PEN Clubu, Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysłu, Towarzystwa Przyjaciół Przemysła i Regionu. Współpracował z wieloma czasopismami, m.in. z „Kurierem Wielkopolskim”, „Głosem Wielkopolskim”, „Kurierem Codziennym”, „Nową Kulturą”, „Gazetą Poznańską”,

W książce *Płynie Rzeka, płynie...*⁷ narrator już na samym początku zaznacza, że akcja rozgrywa się w kilku planach czasowych: teraźniejszym, przeszłym niedokonanym i dokonanym. To zabieg, który służy w literaturze ilustrowaniu zachodzących zmian społecznych, podkreśla ulotność, kruchość życia, często wskazuje na rozwój emocjonalny bohaterów, ich dojrzewanie. Zaznacza również zmienność, ruch, płynność czasu, powtarzalność niektórych zdarzeń i konieczność ich akceptacji, dynamizuje też świat przedstawiony. Tekst ten został napisany czterdzieści lat po ważnych dla rodziny narratora wydarzeniach – wywózce do Kazachstanu. Przypomina nieco pamiętnik z okresu dojrzewania, ale jakże inny od tego Gombrowiczowskiego. Paul Ricoeur zwrócił uwagę na to, że ja – będące w centrum narracji autobiograficznej, wspomnieniowej – jest figurą fikcyjną, bowiem teksty o takim charakterze stają się sztuką pamięci, sztuką wyobraźni. Patrzenie na siebie z dystansu, tak w zwykłej rozmowie, jak i w książce, nigdy nie będzie całkowicie prawdziwe, gdyż przeszłość rekonstruujemy pod dyktando teraźniejszości⁸. Ciekawym zabiegiem zastosowanym w utworze jest przedstawianie, czy raczej odmalowywanie detali, na które większość ludzi nie zwraca uwagi. Mężczyzna pamięta na przykład konie, skrzynię zamykaną na skobel, Dworzec Towarowy, nazwy ulic czy lorę, na której przewozi się rodzinne meble, a nawet to, że wieża katedralna wskazywała godzinę „za siedem minut szósta” (t. 1, s. 6). Te bardzo konkretne i drobiazgowo wskazówki, jak choćby powrót z katorgi po sześciu latach, czterech miesiącach i szesnastu dniach, kontrastują z wyznaniem, które pojawia się nieco dalej: „Pamięć pogubiła szczegóły, tyle lat, Mój Boże” (t. 1, s. 20). „Przeszłość w naszych wspomnieniach jest czymś bardzo osobistym, a jednocześnie istnieje poza nami. Jest odległym depozytem, na podobieństwo rzeczy, która, mimo że stanowi naszą własność, znajduje się w oddalonym, choć – zdawałoby się – bezpiecznym miejscu”⁹.

Motyw czasu w utworze skłania do refleksji nad życiem, wzbudza w bohaterze nostalgię, smutek. Przemijanie zdaje się doświadczeniem powtarzalnym, uniwersalnym, dotykającym każdego człowieka, niezależnie od sytuacji

„Życiem Literackim”. Działał też w ruchu „Solidarność”. Kilukrotny laureat konkursów literackich. Po wojnie konsekwentnie odmawiał przyjęcia awansów wojskowych. Szerzej na temat autora i jego rodziny zob. J. Sztaba, A. Sarkady, *Saga rodu Bystrzyckich. Przedsiębiorcy, urzędnicy, literaci, uczeni, zesłańcy...*, Przemysł 2010; M. Duma, *Bystrzycki Przemysław*, [w:] *Przemyski słownik biograficzny*, t. 3, red. E. Grin-Piszczyk, T. Pudłocki, A. Siciak, Przemysł 2016, s. 35–39. Polecam też ciekawą stronę internetową zawierającą materiały, czasopisma, dokumenty prezentujące Bystrzyckiego oraz jego działalność wojskową: *Przemysław Bystrzycki – Cichociemny*, <https://elitadywersji.org/przemyslaw-bystrzycki-cichociemny/> [dostęp: 29.08.2025].

⁷ P. Bystrzycki, *Płynie Rzeka, płynie...*, t. 1–2, Poznań 1989. Wszystkie numery stron, zapisane w nawiasach, pochodzą z tego utworu.

⁸ Zob. Z. Podniewska, *(Re)konstrukcja dzieciństwa traumatycznego*, [w:] *Trauma, pamięć, wyobraźnia*, red. Z. Podniewska, J. Wróbel, Kraków 2011, s. 63–71.

⁹ M. Zaleski, *Formy pamięci*, Gdańsk 1996, s. 59.

dziejowej, w jakiej się znalazł. Uderzające jest wspomnienie, jak bohater wraz z rodziną opuszcza miasto i jedzie na dworzec. Jego matka była milcząca, może żegnała się z miastem, do którego już nigdy nie powróciła? Temu opuszczeniu bezpiecznej przestrzeni towarzyszą reminiscencje niczym w prozie Brunona Schulza: sklepy kolonialne, a także dźwięk bijących w mieście dzwonów (t. 1, s. 14), co może budzić skojarzenia z apokaliptyczną wizją końca. Z pewnością to symboliczny kres życia jego rodziny w bezpiecznej przestrzeni domu, który choć istnieje do dziś fizycznie, został pozbawiony serca, czyli jego mieszkańców. To właśnie oni osuwali i utrwalali jego przestrzeń poprzez codzienne doświadczenie. Małgorzata Czermińska zauważyła¹⁰, że wyobrażenie domu jest bogate w różne znaczenia, w literaturze występuje często jako *pars pro toto* ojczyzny, szczególnie gdy Polska była pod zaborami lub w czasie konfliktu zbrojnego. Z tekstu dowiadujemy się o aresztowaniu i zniknięciu ojca naszego bohatera: „Po ojcu został cień. Niezatrzymany przez żaden tynk, beton lochu, przez ceglane schody, naoliwioną podłogę w sieni” (t. 2, s. 502). To jeden z fragmentów pokazujących dramaty mieszkańców miasta, nie tylko tego, o którym pisze narrator. W szerszym kontekście zwraca on uwagę na problem aresztowanych i zabitych przez okupantów ludzi oraz ich rodzin. Nie godzili się oni z nowym systemem władzy, a sprawowana przez nich przed wojną funkcja powodowała, że starano się ich wyeliminować ze społeczności lokalnej. Tak było z ojcem bohatera, który pełnił funkcję burmistrza i wiceburmistrza miasta. Za tę działalność został aresztowany przez NKWD, a następnie zamordowany, natomiast rodzinę zesłano do Kazachstanu.

Zauważalne jest to, że narrator chce mówić tak, jak ci, którzy przeżyli wojnę¹¹. Daje tym samym świadectwo historii: „Kiedy pierwszy raz przyjechałem tutaj z żoną, mówiłem jej o tych, których przecież już nie było” (t. 2, s. 290). W innym miejscu odnajdziemy fragment: „Ich wszystkich wcześniej lub później dopadło wilcze prawo wojny; w drugim, nie wiem czy w lepszym przypadku zniknęli, słuch o nich zaginął” (t. 2, s. 521). Wspomina też znajdujące się w Przemysłu Żydowskie Miasto (t. 1, s. 13), swojego szkolnego kolegę Gunsberga i jego ojca (t. 1, s. 52–53). Ciekawy wyimaginowany dialog prowadzi także z nieżyjącym znajomym mężczyzną pochodzenia żydowskiego: „– Moniek – rzekłem sam – gdzie jesteś, gudłaju? / – Przemek – odparł – nie ma mnie. / – A co się stało, Moniek? / – A co się zaraz miało stać? Nie ma mnie i szlus” (t. 1, s. 61). Ten tak naprawdę prowadzony przez bohatera wewnętrzny monolog wskazuje, że miasto, do którego powrócił już jako dojrzały mężczyzna, wydaje się z zewnątrz takie jak dawniej, a jednak

¹⁰ M. Czermińska, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, [w:] eadem, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000, s. 299 i nast.

¹¹ Bystrzycki porusza tematykę wojenną i powojenną także w innych książkach: *Jabłko Sodomy*, Poznań 2003; *Wiatr Kuzmurunu*, Warszawa 2009; *Nessie i inne opowiadania*, Poznań 1976; „Ponar” i inne opowiadania, Kraków 1985.

okazuje się już inne, bo nie ma w nim ludzi, których znał. Na innych stronach z kolei wspomina historię uśmiercania ludzi nad rzeką Wiar¹² (t. 1, s. 169). Przywołane w pamięci obrazy ilustrują traumę, z jaką młody bohater musiał się zmagać w obliczu doświadczeń II wojny światowej. Te spowodowane przez Niemców oraz inne wydarzenia – związane z katogą, na którą rodzinę Bystrzyckich skazali Rosjanie – zostały odnotowane w książce. Bohater wiele lat później (znów mieszają się plany czasowe) śni podczas podróży wagonem sypialnianym do Przemyśla: „W lustrze szukam śladów po odmrożeniach. Policzki, nos, broda. Żadnego zranienia. *Tempi passati!* Organizm jest bardziej wielkoduszny niż serce. Co miało zostać – tkwi w sercu” (t. 1, s. 30). Przeszłości nie da się wymazać, przeżyć nie można się pozbyć, doświadczenia życiowe na zawsze pozostawiają piętno w człowieku. Odtwarzanie kraju lat dzieciennych rozgrywa się jednocześnie w dwóch wymiarach – jednostkowym i historyczno-społecznym. Czermińska w jednym ze swych tekstów wskazała, że doświadczenie osobiste działa jak pryzmat, który rozszczepia pojedynczy promień światła na wiele barwnych składników¹³. Oczom odbiorcy ukazuje się okolica dzieciństwa, czyli małej ojczyzny, która odzwierciedla osobowość geograficzno-kulturową regionu. Autor odtwarza niepowtarzalny klimat miasta, wskazuje na jego wyjątkową aurę i czas.

Znamienne są powroty narratora do rodzinnego miasta albo nad rzekę: „Przyjeżdżam nad Rzekę, wchodzę w Miasto, jego ulice, place, mury. Wybrałem tę podróż daleką i bliską, bliską w sercu, daleką w czasie, bo chcę opowiedzieć o dniach przełomu” (t. 2, s. 206). Zapisanie w utworze rzeczowników „Miasto” i „Rzeka” wielką literą świadczyć może o ogromnym szacunku i przywiązaniu do miejsca, sentymencie narratora do przestrzeni dzieciństwa. W tekście pojawiają się także ulice, np. Katedralna, Kapitulna, Franciszkańska, plac na Bramie, jakby wymienione jednym tchem, ale też jest mowa o zamku na wzgórzu: „W podwórku zamkowym archeologiczne wykopki trwały z prawdziwie babskim uporem, amatorski teatr w zamkowej sali – w przynależnym stałym pomieszczeniu – nieczynny nadal” (t. 2, s. 519). W innym miejscu czytamy o fortach, Zielonce, Kopcu Tatarskim – przestrzeniach znanych mieszkańcom Przemyśla. Tej realnej wycieczki, którą odbywa bohater, towarzyszą różne tony. W odbiorcy uruchamia się zatem różne zmysły, nie tylko wzroku, ale i słuchu: „Szczekanie psa nocą, brzęk wiadra w drewnem ocembrzonej studni, kumkanie żab; czasem głos wilgi jak głos fletu: iglijofifilijo! [...] Spod fortu widziałem dachy z blachy w szachownicę, na przemian: błyszcząca i zardzewiała” (t. 2, s. 520). Piszący oczarowuje codziennością, ale też w pewien sposób uwzniośla przyrodę i miejsce, można rzec,

¹² Żołnierze niemieccy zamordowali ludność pochodzenia żydowskiego w Przemyślu we wrześniu 1939 r.

¹³ M. Czermińska, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, [w:] eadem, *Autobiograficzny trójkąt...*, s. 312.

że mitologizuje świat, na który patrzy przez pryzmat przeszłości. Lektura tekstów rekonstruujących dzieciństwo wskazuje na dwa czynniki nasycenia kolorytem lokalnym przestrzeni, są to: poczucie zakorzenienia i zadomowienia w określonym miejscu i katastrofa utraty domu bądź rozłąki z okolicą dzieciństwa, która jest wtajemniczeniem w ojczyznę i zdobywaniem miary, którą można mierzyć świat.

W utworze w barwny sposób został odzwierciedlony język mieszkańców galicyjskiego miasta pogranicza kultur. Możemy nawet mówić o gwarze przemyskiej czy polszczyźnie kresowej na tych terenach¹⁴ – prócz naleciałości języka ukraińskiego, niemieckiego i jidysz dostrzegalne są wpływy odmiany wiejskiej i prowincjonalnej języka, będące mieszanką dialektów etnicznych, które tworzyły niezwykłą kompilację. Składnia utworu jest dość prosta, pojawiają się przysłowia i powiedzonka zapamiętane z dzieciństwa, np. „W Birczy bida skwirczy” (t. 1, s. 60), lub wczesnej młodości, np. zwrot matki do syna: „Ty mi się do reszty zbaciarujesz” (t. 1, s. 101), czy też słowa wypowiedane przez bohatera utworu i jego kolegów: „Nie bój nic, bo ja sam w strachu” (t. 2, s. 291), „Nie balikaj” (t. 1, s. 56), a także wulgaryzmy, np. „Daj Panie Boże, kurwa ich mać. Bo pływać nie umięją szuszfole” (t. 1, s. 69). Jak widać, gwara miejska zaprezentowana w utworze cechuje się uproszczeniem systemu językowego, słownictwo jest potoczne, z tendencją do powstawania neologizmów semantycznych, słowotwórczych, frazeologicznych. W prezentowanych aforyzmach pojawia się także element humoru. Kontrastuje on z powagą egzystencjalnych refleksji, a zarazem wprowadza element zaskoczenia i wywołuje u odbiorcy śmiech.

Jeszcze bardziej intymnym tekstem Bystrzyckiego jest napisana w 1997 r. książka nosząca tytuł *Nad Sanem, nad zielonookim. 1923–1939*¹⁵. Tekst został podzielony na trzy części (*Dzieciństwo, Chłopięctwo, Koniec baśni*). Czytelnik zdaje się wchodzić w mityczny świat, gdzie – jak pisze autor – „ciemność sąsiadowała z jasnością” (s. 8). Takie zestawienie budzi skojarzenia z tekstem Pisma Świętego. Określenia te występują zarówno w Starym Testamencie (w Księdze Rodzaju), jak i w Ewangelii wg św. Jana, gdzie męka Pana Jezusa może być uznawana za czas panowania ciemności, która została przewyższona przez jasność, czyli zmartwychwstanie. W utworze te dwa wyrazy – „jasność” i „ciemność” – występują obok siebie, ich połączenie wzmacnia ekspresję przekazywanych treści, jednocześnie może zapowiadać gwałtowne przemiany starego świata. Odbiorca powinien zdać sobie sprawę, że nie będą one łatwe, choć intuicyjnie kojarzy jasność z dobrem, pięknem,

¹⁴ Zob. A. Kwaśnicka, *Uwagi o fonetyce i fleksji gwar okolic Przemyśla*, [w:] *Studia dialektologiczne III*, red. J. Okoniowa, Kraków 2006, s. 87–98; Z. Kurzowa, *Polszczyzna Lwowa i Kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, oprac. M. Skarżyński, Kraków 2006.

¹⁵ P. Bystrzycki, *Nad Sanem, nad zielonookim. 1923–1939*, Poznań 1997. Numery stron, z których pochodzą cytaty ze wszystkich interpretowanych utworów, podano w tekście głównym bezpośrednio po cytatach.

Bogiem, natomiast ciemność ze złem, szatanem, nieprawością. Ta konotacja wprowadza czytelnika w oswojoną przestrzeń domu, gdzie poznajemy wystrój poaustriackiego, prowincjonalnego, eleganckiego wnętrza, składającego się z czterech pokoi, kuchni i poczekalni. Znajdowały się tam różne sprzęty, m.in. niezwykle książki, obrazy, fotografie przodków, fortepian, a nawet kasa pancerna. Jak czytamy: „Mijałem zamknięte drzwi do sypialni rodziców, natrafiłem na szafę, głęboką, dębową, bejcowaną. Do dziś bardzo lubię ten rodzaj wyprawy drewna” (s. 9), w innym miejscu: „Wciskam palce w rozszerzoną szparę, brzegi szuflady odchodziły od siebie opornie: odkrywała świat różnorodny w kształcie i barwie. Aby nie pogubiły się we własnym mieszkaniu, należało coś wybrać i zachować. Wybrałem dwa przedmioty – tak przeniosłem do dziś w pamięci. Wizytówki” (s. 9). Bohater tak wspomina ten świat, ponieważ „przedmioty otwierają przed nami swój świat, świat przemijania, świat rodzajów percepcji i możliwości poznawczych, „świat uczuć przyczajonych w pęknięciach i odrapaniach, świat symboli i działań zrośniętych z nami, otwierają przed nami bramę do rzeczywistości”¹⁶. Bohater przywołuje w pamięci mieszkanie mieszczące się w Rynku pod numerem 9. Po części ocala je w ten sposób od zapomnienia. Buczyńska-Garewicz wskazuje, że jednostka ludzka jest w danym miejscu, jeśli zawiąże się równoczesna interio-ryzacja miejsca w jego jaźni. „Człowiek zamieszkuje w miejscach, jeśli one żyją poprzez niego. Tak więc, zamiast (i obok) fizycznego bycia w pomieszczeniu rodzi się w zamieszkiwaniu nowa relacja, czy raczej nowy sens relacji przestrzennej. Miejsce staje się domem, gdy następuje zestrojenie jego duchowych treści z duszą mieszkańca”¹⁷.

Opisy przestrzeni miejskiej zdają się bardziej szczegółowe, przemysłane, dokładniejsze, np. matka i babcia bohatera „mieszkały dość wysoko, w okolicach małego, protestanckiego zboru”. „Wspina się zbór nierównym półbrukiem ku wyniosłym pagórkom, ku płaskowyżowi, na którym tkwi w oryginale architektonicznym symbol miasta, motyw każdej widokówki stamtąd: dwumasztowa, kamienna budowla Kazimierza Wielkiego, wystawiona na miejscu drewnianego ongi gródka. Zamek” (s. 14). W innym miejscu czytamy: „Przy ulicy Tatarskiej, glińskiej i kamienistej, krętej, meandrem uderzającej pomiędzy gęstniejące domy, obok wysokiego muru pańien Karmelitanek Bosych; ku katedrze obrządku łacińskiego, dwoma wąskimi przesmykami: Fredry i Gimnazjalną – wpadało się do ścisłego śródmieścia” (s. 114). Interesujący jest także motyw wszechobecnej przyrody, ukazanej o różnych porach roku: „Mieszkaliśmy już w Rynku, po powrocie z cybulańskich szkarp i sadów. Jesień 1933 dawała dni bezdeszczowe, dość ciepłe. Nie mogłem stanąć w salonie przy oknie i patrzeć na zapłakany, pusty Rynek. [...] Na Zamku liście buków,

¹⁶ J. Stachowiak, *Miasto i świat*, „Fa-Art” 1996, nr 4, s. 53.

¹⁷ H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice...*, s. 36.

kasztanów i klonów zaścielały kręte alejki złotem, czerwienią, brązem” (s. 94). Przyroda jest barwna, mimo jesiennej pory i deszczu dominują kolory złota, brązu, czerwieni. Okolice wydaje się czarodziejska, ale upersonifikowane centrum miasta płacze, co zaburza arkadyjski świat. To jednak nie przeszkadza wrażeniu, że znajdujemy się w małej ojczyźnie narratora. Tam powraca chętnie, uwzniośla i poetyzuje przestrzeń, posługując się bujną naturą: „rozrosłe owocowe sady i kolekcje szczególnie rozległych drzew orzechowych z owocami o niezapomnianym smaku, szybko czerniejącej łupinie nasączonej słońcem już południowym; znakomite powietrze przy wiatrach wschodnich, południowych, zachodnich, wiatrach ciągnących od solnych karpackich lasów” (s. 114). To szczęśliwe miejsce doświadczane jest poprzez zdarzenia i przeżycia natury estetycznej oraz emocjonalnej, na trwałe pozostaje w człowieku, inspiruje go do dalszych działań i pobudza twórczo.

Ciekawym miejscem w opisywanej przestrzeni jest Rynek. Bohater najczęściej zbiega do niego z różnych części grodu, idzie ku niemu lub też przez niego przechodzi. To swoiste centrum świata, od którego wszystko się zaczyna. Z kolei rzeka jest upersonifikowana, już w tytule czytamy o jej zielonych oczach. San to symbol, ale też postać tytułowa utworu, a może nawet towarzysz wędrówek albo raczej cichy obserwator zmieniającej się rzeczywistości. To na niego patrzy bohater, najczęściej z zamkowego wzniesienia, przez San przechodzi dość często do szkoły i z niej wraca, portretuje go w różnych porach roku, np. „Dalekie światła miasta. Pierwszy raz widziałem tam przerebel. Dotąd tyle co nierozpoznane czarne punkty, oglądane z mostu – widniały na dalekim Sanie” (s. 204), „Jesień podnosiła się z omgłonego koryta Sanu. Zwolniony, na wpół już nizinny nurt o szybkości pięciu kilometrów na godzinę (wiosenny przybór nadawał wodzie szybkości) donosił z odległych gór, dostarczał miastu trzecią porę roku. Okna kamienic nadrzecznego bulwaru, jeszcze tu i ówdzie otwarte, wypatrywały zmiany, wchłaniały pierwsze mgły” (s. 213). W tym miejscu od charakterystyki rzeki autor płynnie przechodzi do utrzymanego w impresjonistycznej tonacji opisu deszczu, który „bierze w posiadanie ruską dzwonnice”. Onomatopeiczne wyrażenia zwiększają oddziaływanie emocjonalne i estetyczne, a liryzacja prozy nadaje tekstowi głębi, wpływa na budowanie nastrojowości, uniezwykła przestrzeń. Miasto oddziałuje na wszystkie zmysły – to polisensualność narracji sugeruje jej bikolażowy charakter. Literatura staje się nośnikiem pamięci, ze względu na kształt materialny, językowy, symboliczny. Jak zauważa Elżbieta Rybicka, ma ona również charakter aktywizujący – gdy semantyzujemy, interpretujemy, fabrykujemy, mitologizujemy miejsca fikcyjne, rzeczywiste staje się topografią historii, ale też formą dyskursu z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością¹⁸.

¹⁸ Zob. E. Rybicka, *Miejsce...*, s. 19–32.

Nad Sanem, nad zielonookim jest swoistym wyznaniem narratora, który z odległej perspektywy czasowej ofiarowuje książkę mieszkańcom Przemysła i sympatykom jego twórczości. Pamięć i wyobraźnia potrzebują materialnego śladu przeszłości, znaku. Mówi o tym Hanna Krall, wskazując¹⁹, jak ważne jest, że można czegoś dotknąć ręką, widzieć, że to, co opisuję, właśnie tu, w tej przestrzeni się działo. Narrator utworu Bystrzyckiego sam mówi o oswobodzeniu przedmiotów z niebytu: „Przedmioty odzyskiwane w obrazie – w barwie, w woni” (s. 28). Ukazuje się tu powolny proces rekonstrukcji: z drobnych elementów domu, miasta, przyrody, minionych zdarzeń, zapamiętanych zapachów narrator odbudowuje swój świat. Jest on ewidentnie sakralizowany: „Patrzyłem w górę, na błękitne niebo. Myślałem, że tak będzie zawsze” (s. 146). W innym miejscu czytamy: „Idziemy z siostrą, trzymamy się za ręce [...], zanurzeni w chłodzie, idziemy pod jabłonkami” (s. 28), „Przechodziłem przez smugę kuchennych zapachów – wonie przypominały obiadową porę, przyspieszały powrót do domu” (s. 32). Przemysł jest dla pisarza, szczególnie w pierwszej i drugiej części utworu, miastem prawdy, piękna i dobra, składa się na sielankowy pejzaż wczesnego dzieciństwa, chłopięctwa, młodości. Przemysł to dom, matecznik pisarza. Świat przedstawiony w utworze bywa pokazywany oczami dziecka, wydaje się naiwny, prosty, np. „Dzieci rodziły się w ten sposób, że przynoszone były przez aniołki. Lalusia urodziła się całkiem niedawno [...]. Dzieci w innych domach rodziły się jakoś inaczej, przynosił je bocian. Widziałem w tym palec Boży: jednym tak, drugim inaczej” (s. 38). Ponownie odwołam się do prozy Schulza, bowiem dostrzec tu można podobieństwo w sposobie prezentowania wspomnień, które wyłaniane z podświadomości postaci, zostaje przepuszczone przez filtr jej indywidualnych doznań. U Bystrzyckiego czytamy: „[...] wracaliśmy pociemniałymi ulicami. Spadały na nas raz i raz poziomy miasta; zesuwane w dół ulice biegły dalej, nie naruszały idących ku Rynekowi, ku rzece” (s. 35). Miasto wydaje się niezależnym od czynników zewnętrznych tworem, który ulega transformacji, rządzi się prawami własnej logiki.

Opisany w utworze Przemysł jest też miejscem, w którym koegzystują ze sobą różne narodowości: „W czystym powietrzu pojedynczo i parami przemawiają wieże tego miasta: kościołów, wojska, Żydów i młodzieży. Dodać by Ukraińców, co prawda mniej licznych niż Żydzi, tyle że różniących się obyczajem i strojem, wtopionych bardziej w społeczność, rozrzuconych przy Basztowej i Tatarskiej” (s. 135). Narrator u Bystrzyckiego nie jest zamknięty na inność. Im więcej przyswaja z otoczenia, tym bardziej napełnia swoje wnętrze i tym większy staje się jego świat. W pierwszej części książki widzimy szkołę przedstawioną z perspektywy ucznia, do której uczęszczają różne dzieci,

¹⁹ Zob. *Historia kontaktu z kamienicą. Rozmowa z Hanną Krall*, „Scriptores. Pamięć, Miejsce, Obecność: Laboratorium Pamięci, Małe Ojczyzny, Spotkania Kultur” 2006, nr 30: Czechowicz – w poszukiwaniu ukrytego miasta. Cz. 1, s. 433–435 (pierwodruk: „Gazeta Wyborcza” 2005, 12 września).

a wychowawczynią jest pani Kutysowa, z pochodzenia Ukrainka. „Świat cały, rusko-ukraiński, jakby brał więcej niż dawał. Nie uczono nas żydowskiego języka (ani wersji jidysz, ani hebrajskiego), a przecież ludność żydowska stanowiła także mniejszość bodaj mniejszość większą od mniejszości ruskiej” (s. 42). W innym miejscu czytamy: „Po opuszczeniu Rynku, przełajem Franciszkańskiej ku naturalnym schodom miasta, ku poziomom, gdzie kościoły stoją jeden na głowie drugiego: wojskowy na Franciszkanów, a na wojskowym bimba sobie kościół greckiego obrządku, pojezuicki, który będę nazywał cerkwią [...], z olbrzymią, drewnianą kopułą” (s. 115). Autor zaznacza, że Przemyśl już od najdawniejszych czasów był własnością Polaków, Ukraińców i Żydów (s. 123), przedstawia kolejno ich genealogię na tych ziemiach, wskazuje, że ta „etniczna mieszanka, przy utrzymywaniu grup narodów czystych, wydzielonych od reszty, znajdowała odbicie w każdym zakątku tej krainy” (s. 124). Nieco dalej pisze o „słodkości w różnorodności” (s. 124). Z pewnością miał Bystrzycki styczność z różnymi językami, gwarami, które na siebie wzajemnie oddziaływały w nadgranicznym mieście, co zręcznie ilustrował w swoich dziełach. „Swoi. Żydowskie harcerstwo, nazywane z hebrajska «Halucim» – pionierzy, w letnie soboty maszerowało w niebieskich mundurkach grupkami na Zniesienie dla ćwiczeń” (s. 125). Ludzie ci koegzystowali obok siebie. Czas, w jakim zostali przedstawieni, ulega spowolnieniu. Obserwujemy ich zwyczaje, słyszymy powiedzonka, dowiadujemy się o wzajemnych animozjach. Przemyśl jawi się jako miasto palimpsest²⁰, w którym różne warstwy kultury, historii, architektury, obyczajów nakładają się na siebie, przenikają się i wpływają na teraźniejszość, o której pisze Bystrzycki. Przywoływanie w pamięci postaci związanych z życiem autora wspomnień – kolegów i koleżanek (m.in. Zosi, Hali, Irki Zamrozówny, Wandzi Wisłockiej, Rysi Wyszyńskiej, Staszka Kostki, Poldka Schromma, Czesia Kirscha, Romka Łaby, Kostka Mrozowskiego z siostrami), całej rodziny Bystrzyckich oraz innych wspomnianych postaci (m.in. fotografa Adama Wysockiego, generała Stanisława Tesaro ps. Zosik, majora Józefa Zajęca, legionisty Czesława Załubskiego, aptekarza Swarca, przedszkolanki Zosi Bartkiewiczówny, profesora Stanisława Jurka, Jana Smołki czy biskupa Józefa Sebastiana Pelczara) – wzmacnia autentyczność opisów. Bystrzycki barwnie i z detalami przedstawia swoich przodków oraz wujostwo, nie szczędząc pikantnych szczegółów z ich życia. Stryja Jana nazywa oryginałem, który otrzymał dość skromne wykształcenie, w odróżnieniu od ojca autora, absolwenta Politechniki Lwowskiej i Wiedeńskiej, a także wuja Kazimierza – doktora obojga praw. Z kolei najmłodszy z braci był kawalerem, nie zdał matury, uczył się w Jarosławiu, gdzie „mieszkał na stacji, z gospodynią wszedł w bliską komitywę” (s. 248).

²⁰ Szerzej na temat miasta palimpsestu zob. A. Bałajewski, *Miasto palimpsest*, [w:] *Miejsce rzeczywiste, miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*, red. M. Kitowska-Lysiak, E. Wolicka-Wolszleger, Lublin 1999, s. 317–338.

Elżbieta Rybicka w artykule *Geopoetyka...*²¹ proponuje cztery kręgi kulturowe, w obrębie których można rozważać relacje między sztuką a miastem. Są one dostrzegalne w książce Bystrzyckiego. Przemysł jawi się jako miasto zabytków architektonicznych, jest zatem zanurzone w sztuce. Ukazane są też różne zjawiska, szczególnie te mniej formalne, obrazujące życie mieszkańców, jak choćby ich obyczaje, tradycje, obrzędy, np. święta polskie, ukraińskie, żydowskie: „Z zaciekawieniem podglądałem Żydów siedzących przy stole w szabat w mieszkaniu nad naszymi głowami w kamienicy przy Rynku. Dwie zapalone świece na stole. Od piątkowego zachodu słońca przez dobę trwało święto, nie wychodzili wtedy z mieszkań, czytali Torę przebrani w pasiaste tałesy”. Nieco dalej pisarz wzmiankuje: „[...] cisi, spokojni. Pobożni starcy w lisiurach zwanych sztremlami, kryjących czarne jarmużki, w białych pończochach chasydów” (s. 131). Bohaterowie ci przed wyjściem z mieszkania dotykali ukośnej blaszki – mezuzy, znajdującej się z prawej strony futryny drzwi. Kolejnym kręgiem zagadnień jest życie kulturalne miasta, na które składały się liczne formy aktywności twórczej i intelektualnej. W Przemysłu tamtego okresu było ich wiele i autor wspomnień je wymienia. Dominowała prasa trójjęzyczna: polska²² („Tygodnik Przemyski”, 1929–1939; „Nowy Głos Przemyski”, 1909–1939; „Ziemia Przemyska”, 1913–1939; „Wzloty”, 1934–1939), ukraińska („Diło”) oraz żydowska wydawana w jidysz. W mieście działały osoby z dobrą znajomością języków, zwłaszcza niemieckiego i francuskiego oraz z „tradycyjnym umiłowaniem greckiej i rzymskiej klasyki” (s. 146). Najczęściej kształciły się one na uniwersytetach we Lwowie, Krakowie i Wiedniu. Pośród nich znajdowali się artyści, m.in. wspomniany w książce Marian Stroński. W przestrzeni miejskiej działały stowarzyszenia, teatr amatorski, liczne księgarnie (jedna z nich była własnością matki autora) i zakłady fotograficzne. Ponadto „na terenie Przemysła była mnogość różnego rodzaju organizacji społeczno-charytatywnych, zrzeszających przedstawicieli miejscowej inteligencji i ziemiaństwa”²³. Pośród inteligencji popularna była działalność charytatywna, zaangażowanie w nią i krzewienie polskości widać na przykładzie przedstawionej postaci matki bohatera, która czynnie włączała się w działalność kulturotwórczą miasta. Dla Przemysła Bystrzyckiego Przemysł staje się swoistym *genius loci*, współtworzy obszar duchowy człowieka, a przez to wpływa na kształtowanie przestrzeni miasta. Autor odzwierciedla atmosferę

²¹ Zob. E. Rybicka, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 486–487.

²² Tomasz Pudłocki w książce *Iskra światła czy kopczą pochodnia? Inteligencja w Przemysłu w latach 1867–1939* (Kraków 2009, s. 414) zauważa, że w prasie polskojęzycznej popierano współpracę między Polakami a Rusinami – organizowano przedsięwzięcia kulturalno-towarzyskie, w czasie których niejednokrotnie przemawiano i śpiewano pieśni w obu językach.

²³ Ibidem, s. 378.

tego miejsca początku XX w. poprzez widoczne elementy jego fizycznej struktury, mieszkańców czy języka. Ujawnia jego unikalny charakter. Okazuje się też, że miejsca, które zamieszkujemy, w pewien sposób określają, kim jesteśmy. Jak pisze Buczyńska-Garewicz, „w zamieszkiwaniu miejsce zostaje «wzięte w posiadanie», przyswojone, a zarazem ożywione i na nowo ukonstytuowane”²⁴. Bystrzycki, konfrontując się z przestrzenią miasta zapisanego w jego pamięci i opisując Przemyśl, wykorzystuje zasoby pamięci archiwizującej, ale też wyobraźnię i tworzy fabułę prawdopodobieństwa. Dzięki takiemu zabiegowi miejsce niejako zasila literaturę, a literatura opisywane miejsce. Rybicka łączy ten gest pisarski z materialnością miejsca (jako kategorii przestrzennej), czyli Przemyśl – jako miejsce pamięci – dialoguje, konfrontuje, prowokuje, ożywia, wchodzi w dyskurs z pamięcią w literaturze i przedstawia go jako medium pamięci.

Zupełnie inny charakter niż wyżej omówione teksty ma *Sennik galicyjski*²⁵ Anny Strońskiej²⁶, w którym autorka przedstawia dzieje swojej rodziny, trzech znanych rodów szlacheckich: Pierzchałów, Dzikowskich i Kozarskich. Autorka wspomina matkę, ojca, ciotki, dalszą rodzinę oraz syna kucharki. W rekonstrukcji przeszłości pomagają jej pozostałe pamiątki – dziennik, fotografie, listy – zamieszczone w książce. Bystrzycki nie dysponował aż tak obszernym zbiorem pamiątek, swoje wspomnienia w większym stopniu odtwarzał z pamięci, co zaznaczył w tekstach. W lekturę włączono historię oraz bliską autorce współczesność. Jak pisze Paweł Rodak, tekst w pewnym sensie stanowi „archiwum pamięci”²⁷. W książce Strońskiej dominuje „ja” autorskie. Poznajemy ośmioletnią dziewczynkę, która snuje opowieść z perspektywy dorosłej kobiety, pochodzącej z dobrze sytuowanej mieszczańskiej rodziny, a przedstawione zdarzenia są dość odległe w czasie. Jednak, jak zauważa Aleksandra Ubertowska²⁸, w tekstach o charakterze autobiograficznym wypowiedź dziecka nie jest suwerenna, ale zapośredniczona przez relację dorosłego narratora, który organizuje opowieść i kontroluje nadawane jej znaczenia. Głos dziecka jest fabrykowany, sztucznie konstruowany, filtrowany przez doświadczenie dorosłego. Niektóre wątki podjęte w książce dotyczą nawet rabacji galicyjskiej. Jak mówi sama autorka – „świadkowała

²⁴ H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice...*, s. 37.

²⁵ A. Strońska, *Sennik galicyjski*, Warszawa 1993.

²⁶ Anna Strońska (1931–2007) – reporterka, pisarka, publicystka związana m.in. z „Gazetą Krakowską” i „Polityką”. Debiutowała w 1946 r. w piśmie „Młoda Rzeczpospolita”. Wydała kilkanaście zbiorów reportaży i esejów, autorka monodramu *Przyjechała Żydówka*. Nazywana pierwszą damą polskiego reportażu. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

²⁷ P. Rodak, *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku* (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński), Warszawa 2011, s. 306–316.

²⁸ A. Ubertowska, *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Kraków 2007, s. 99.

historii” (s. 8). Nie jest to jednak historia w szerszym kontekście; jeśli już się pojawia, to raczej w odniesieniu do bohaterki, która o niej wspomina: „Wejście wojsk sowieckich. To akurat pamiętam: wyczekiwanie, spięty nastrój, pusta perspektywa prostej, płaskiej ulicy Mickiewicza, przechodzącej w Lwowską. Tak pamiętam: zatłoczone okna i chodniki, za to bruk wymieciony z ruchu, zaczynam się już nudzić, mam osiem lat, a to nie jest wiek, w którym łatwo wytrzymuje się brak akcji” (s. 7), w innym miejscu metaforycznie odnosi się do okresu II wojny światowej – mówi o „życiu stłamszonym tajfunem historii” (s. 17) albo skupia się znów na sobie: „Wybuch wojny nie zrobił na mnie dużego wrażenia” (s. 19). Rodak w artykule pt. *Wojna i zapis (o dziennikach wojennych)* podzielił teksty na takie, w których wojna pojawia się, jeśli stanowi nieuchronny czasowo-przestrzenny komponent życia piszącego, i na takie, które są prowadzone wyraźnie ze względu na wojnę, stanowi ona ich podstawowy temat i główny punkt odniesienia²⁹. Niekoniecznie trzeba je rozgraniczać, umożliwiając one raczej ich współistnienie, co z kolei przynosi możliwość powstania kolejnych jej wariantów. W tym sensie stanowią one świadectwo. Pokazują też, jak ludzie radzili sobie z doświadczeniami przeżywanymi w trudnych czasach. Stanowią także próbę utrwalenia obrazu wojny oraz oswojenia rzeczywistości, bez pozbawiania jej traumatycznego wymiaru. Jeszcze inny przykład, mówiący o przeszłości, jaką pisarka wydobywa z zakamarków pamięci, związany jest z jej rodzinnym domem i sytuacją, w której rodzina była zmuszona do dzielenia się swoim miejscem. Wymienia obcych wkraczających do jej świata, m.in. kolejarza, jego żonę Gruzinkę, uciekiera Gawła i jego syna Rysia, wujka Romana z córką Hanią i synem Remim, oficera NKWD i jego żonę. Inny fragment pokazuje konieczność skrywania się w piwnicach: „W tym momencie ogłuszył nas wybuch. W piwnicy zrobiło się biało i duszno od fruwającego tynku” albo „Rano powracaliśmy do mieszkań. Czekaliśmy w napięciu. Niewiadomi żołnierze wspinali się na naszą ulicę. Niemcy? Ruscy? Usłyszałam: – Stoj, gawaritsa tiebie – zrozumiałam, że jest po wojnie” (s. 88). Odczytywanie przeszłości przez pryzmat dziecięcego doświadczenia sprawia, że niektóre wątki zdają się urwane, niedokończone, czasem infantylne. Być może jest to świadoma strategia autorki, która tytułując swój utwór „sennikiem”, pragnie skłonić odbiorców do refleksji nad jej emocjami i potrzebami.

W utworze Strońskiej opisy miasta pojawiają się na marginesie przedstawionej opowieści, np. ulice Wodna, Serbańska, Kazimierzowska, Kmity, Katedralna, Kapitulna, Matejki, Grodzka. Są one wymienione bez numerów, nie zostają osadzone w przestrzeni (brak tu zamyślenia nad miastem, poetyckości, która pojawia się u Bystrzyckiego). Na przykład ostatnia z wymienionych ulic pojawia się przy okazji wypowiedzi na temat niezwykłości listonosza

²⁹ P. Rodak, *Wojna i zapis (o dziennikach wojennych)*, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 37.

Szajowskiego, który – prócz okultyzmu – pasjonował się aktorstwem: „Kochał grać w Fredreum” (s. 46). Na marginesie opowieści o człowieku pojawia się wzmianka o najstarszym amatorskim teatrze w Galicji. Jest to tylko jedno wtrącone mimochodem zdanie. Odnaleźć też można informacje o Marianie Strońskim – zdolny, ceniony już w dwudziestoleciu międzywojennym, „dopiero po wojnie usunął się z pola widzenia, zakopał się w Przemyślu” (s. 85), a malował to – jak pisze autorka o wuju – co najchętniej skupowała emigracja polska, żydowska i ukraińska. Strońska bez pardonu opowiada o ludziach, z którymi miała styczność. Wychwala tych wysoko urodzonych, np. lekarzy: „Ci nasi lekarze! Bywali między nimi znakomici, przede wszystkim chirurgi, jak Turkel, Zaczek, Świątnicki, Gocal” (s. 63), wspomina pediatrę Steinhardta, dentystę Meyera czy doktora Mariana Burzyńskiego oraz innych przedstawicieli przemyskiej inteligencji, jak Paul (nauczyciel muzyki) i Otto (scenograf) Axerowie. Taki zabieg służy uwierzytelnieniu treści.

Informacje na temat zabudowy miejskiej są raczej oszczędne, choć można wskazać bardziej szczegółowy opis domu: „W jednej z młodszych kamienic w dole rynku – zaledwie secesyjnej, lecz ładnej, wielkookiej, z uwypuklonym frontonem, z obfitą sztukaterią – mieszkali Sontagowie” (s. 193) albo nieco dłuższy fragment: „Z Wybrzeża do śródmieścia szło się przez renesansowy rynek, którego górną ścianę, z podcieniami, stanowiły kamienice zamcyste, chłodne, zagadkowe. Stoją na rozległych i do dzisiaj nie spenetrowanych lochach, po części zamienionych ze składów kupieckich na piwnice” (s. 193), a w rynku „miał sklep z papierami Wolanin, Krawecki masarnię, drugi Styfi księgarnię [...], kawiarnię miał Wojtowicz, a drugą Rosiewicz, obok Szancer, towary mieszane” (s. 375). W utworze pojawiają się dwa światy: teraźniejszy i przeszły. Ten ostatni autorka stara się ocalić od zapomnienia, przywracając go pamięci potomnych. Strońska patrzy na świat przez pryzmat własnej osobowości, w której dominują emocje.

Podczas lektury trafiamy do świata dziecka: „Rosnę. Bawię się. Słonko świeci, deszczyk pada, czarownica masło składa” (s. 18). Pojawiające się w utworze symboliczne drzewo i opowieść o nim są pretekstem do ukazania pokolenia ludzi, którzy utracili domy, ogrody, majątki, rodziny podczas wojennej zawieruchy. Zamek Kazimierzowski zestawiony zostaje z zamkiem z klocków (s. 16), co konsekwentnie podkreśla dziecięcą perspektywę narracji. Dziewczynka nie rozumie wszystkiego, ale zauważa różnice społeczne, które panują w jej domu. Jest służąca i jej syn, z którym się bawi, pozuje do zdjęć, jednak gdy ona otrzymuje prezent od Mikołaja, pozostaje w pokoju, natomiast chłopiec wraca do służbówki. W innym miejscu czytamy: „Podczas wojny nasza uliczka nabrała podmiejskiej domowości, zatarły się społeczne podziały – z lekka, bo z lekka, ale jednak! Później, w Peerelu, ten proces ulegnie niemiłosiernemu przyśpieszeniu” (s. 62). Innym zabiegiem jest sięgnięcie w głąb rodzinnej historii.

Autorka przy okazji pisania reportażu, już jako dorosła kobieta, dowiaduje się, że opisywanym bohaterem jest jej pradziadek, Franciszek Pierzchała, zamordowany podczas pogromu szlachty przez chłopów w 1846 r. W swoim wywodzie odwołuje się również do herbowego pochodzenia swoich przodków (s. 34 i nast.). Strońska tworzy wizerunek, zwierciadło, a może doskonałe lustro – *speculum*, w którym prezentuje wyidealizowany obraz rodu. Odbiorca otrzymuje wizję niewymagającą modyfikacji. Tekst zatem przybiera charakter moralizatorsko-dydaktyczny. Podobnie działa podkreślana przez Strońską dostojność i wyjątkowość przywołanych przodków, zilustrowanych na fotografiach, takich jak wizerunek „pani z Gogołowa” (portret wdowy po pradziadku Pierzchale) czy matki z psem (s. 38, 164). „Ta przestrzeń życia jest subiektywna, zrelatywizowana i zabarwiona emocjonalnie. Wypełniona jest zawsze określonymi znaczeniami i treściami. Należy do jednostek, kultur i epok. Jej różnorodność jest niewyczerpalna”³⁰. W utworze pojawia się historia aresztowania ojca autorki w 1939 r., opis powrotów jej matki spod więzienia, gdzie go przetrzymywano, czy opowieść o małym rodzinnym kinie. Zaznaczone zostały, niczym wyjęte z pamiętnika lub listu, informacje na temat różnych uroczystości, np. przedwojenny ślub w rodzinie: „Trudno uwierzyć, że nasza Zosia już mężatką. Prześlicznie miała ślub 20go lipca w sobotę o godzinie 7mej wieczór w katedrze. Biskup Fischer dawał ślub w asyście kleru i przy akompaniamencie muzyki. Osób weselnych było 15” (s. 157). Te odwołania do różnych postaci, historii i rodzinnych epizodów pokazują świat szlachecki, którego już nie ma. Ilustrują również modę tamtego okresu, obyczajowość, budzącą się emancypację kobiet, a także ich wkład w życie kulturalne miasta.

Kilkakrotnie wspomniany jest Przemysł jako miasto, które wiele straciło w wyniku wydarzeń II wojny światowej: „[...] był najgorzej traktowanym powiatem w województwie rzeszowskim”, choć wcześniej nazywano go małym Lwowem: „[...] architektura, ludzie, nastrój. Galicyjskość. Było w atmosferze miasta to coś, co wywołało na przykład najstarszy w Europie, jeśli idzie o nieprzerwaną działalność, teatr amatorski, Fredreum, pierwszą scenę Daczyńskiego, braci Kondratów, Opalińskiego, Kostrzewskiej” (s. 158), nieco dalej: „Przemysł zamienił się w najbardziej niechciane dziecko w województwie z różnych powodów” (s. 159). Przyczyn takiego zachowania upatruje autorka w złym zarządzaniu władzy oraz celowym działaniu władz centralnych państwa. W jej słowach pobrzmiewa ogromny pesymizm: „[...] jedno z najpiękniejszych, najbardziej zabytkowych polskich miast doprowadzono do ruiny, której chyba już się cofnąć nie da. Za dużo trzeba tam wskrzeszać – i za dużo burzyć” (s. 160). Zauważalna jest u Strońskiej nostalgiczna nuta. Ewa Rewers wskazuje, że istnieją dwie strategie doświadczenia i budowania przestrzeni: pierwsza to malownicza nostalgia, druga – nostalgia wzniosła. Są one

³⁰ H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice...*, s. 14.

„generowanymi kawałkami miasta, budynkami posiadającymi swoją historię lub tylko z ich wyobrażeniami. Popadając w nostalgię, rekonstruujemy przeszłość w przyszłości. Nakładamy obraz nieobecnego już miasta na współczesne przestrzenie”³¹. Strońska wykorzystuje te dwie strategie. Spowalnia przestrzeń, opisuje zasłyszane lub przeczytane historie, momentami uwalnia też przedstawiony świat od wizualnej przemocy.

U Strońskiej galicyjska wielokulturowość miasta pogranicza jest obecna i zostaje zasygnalizowana m.in. poprzez repertuar uczennic szkoły gry na fortepianie pani Wandy Cyrbesowej: „Zawsze «pny». Nie: panny, tylko pny. Walc Brahmsa, op. 39 nr 1. 3., 4., wykonują pna Pilecka, pna Weinstock... Programy ilustrują, jaką mieszkanką trzech narodowości (bo nie zbitką. Nie aż tak) był Przemysł” (s. 161). Społeczność miejską tworzyły głównie trzy narodowości: Polacy, Żydzi oraz Ukraińcy. Mieli oni zasadniczy wpływ na rozwój życia gospodarczego, oświatę i przede wszystkim kulturę³². Galicyjskość przejawia się także w języku czy w kurtuazyjnych zwrotach, co można odnaleźć w cytowanych w książce listach. Dodatkowo, znów jakby na marginesie osobistych wynurzeń, pojawiają się informacje na temat miasta przed I wojną światową i podczas jej trwania pochodzące z rodzinnych zapisków: „Co się tu w Przemysłu dzieje, to trudno opisać! Piekło na ziemi! Jesteśmy bezbrzeżnie znużone, umęczone lękiem” (s. 167). Autorka stara się odzwierciedlić sytuację, jaka rozgrywa się w mieście. W innym miejscu, jakby dopowiadając historię o rodzinie Axerów, przedstawia „przemyskie żydowskie miasto, galicyjski orient na Rybim Placu pełnym rejwachu i sprzedawania wszystkiego, co możliwe, i tabunów pejsatych cherubinów w białych pończochach, tamten gorliwy jazgot, wieczny pośpiech i wieczną medytację, kramy, kłótnie, procesje lisiur i bind, przetłuszczonych na co dzień, perłowych na sobotę” (s. 203). Dodaje jeszcze: „Półswoi, półobcy. Nie zauważani, demonizowani. Żydzi” (s. 203), „Przed wojną na Rybim Placu stały dwie synagogi. Starsza była mała, niepozorna. Lepiej pamiętam młodszą, barokową, w której modliła się inteligencja i śpiewał przyjeżdżający z Wiednia kantor. Jego wspaniały głos przyciągał polską publiczność” (s. 204). Niektóre osoby autorka wymienia z nazwiska, o innych wspomina anonimowo. Dostrzega, że żydowski świat Przemysła odszedł w zapomnienie. Po zakończeniu II wojny światowej ukształtowała się nowa przestrzeń społeczna miasta. Zdzisław Konieczny³³ zauważa, że świątynie żydowskie utraciły swoje funkcje kultowe, zostały zamknięte bądź rozebrane, zniknęły szkoły i stowarzyszenia żydowskie, zniszczeniu uległy zabytki sztuki judaistycznej. „Ich

³¹ E. Rewers, *Po-wolna przestrzeń*, [w:] *Czas przestrzeni*, red. J. Petri, K. Wilkoszewska, Kraków 2008, s. 97.

³² Zob. M. Dalecki, *Przemysł w latach 1918–1939. Przestrzeń, ludność, gospodarka*, Przemysł 1999, s. 210.

³³ Z. Konieczny, *Zmiany demograficzne w południowo-wschodniej Polsce w latach 1939–1950*, Przemysł 2002, s. 168.

nie ma. Ani sztyldów, ani ścian po Żydach. Mało kto pamięta w Przemyślu, że na część miasta mówiło się żydowskie miasto” (s. 204). W innym miejscu od ogólnego opisu przechodzi do bardziej osobistego stwierdzenia: „Ciężarówka odwiozła do rowu towarzyszkę mego dzieciństwa, głupiutką i łagodną Renę Pipes, córkę krawca, który był dobrym człowiekiem, tylko nie szył dobrze” (s. 207). Wspomina też Ukrainkę, która każdego dnia przynosiła im mleko, a także praczkę Kulhawcową, która wraz z rodziną została przesiedlona nad Odrę, w Gdańskie lub Zielonogórskie. Autorka opowiada również o oddziałach UPA grasujących w okolicach miasta i zabijających Polaków. „Pod koniec wojny, wycofując się z Przemyśla, Niemcy wysadzili mosty i na Zasanie przepływało się łodziami, zanurzonymi po burty [...]. My dobijaliśmy do brzegu żywi, natomiast przewoźnicy po drodze raz po raz odgarniali wiosłami trupy niesione przez San, potworne, zniekształcone torturami kadłuby Lachów mordowanych za narodowość. Tylko za to” (s. 321). Jak widać, relacje polsko-ukraińsko-żydowskie nie zawsze układały się idyllicznie. Autorka pokazuje je jakby w tle opisywanych historii rodzinnych. I jeszcze jedno, jak się wydaje, bardzo konfesyjne wyznanie dotyczące przedstawienia grodu, w którym urodziła się literatka: „Przemyśl tkwi we mnie. Przemyśl czy raczej wyobrażenia o nim. Teraz to już wszystko jedno” (s. 200). Ukazuje zatem to, co tkwi w każdym człowieku – siłę obrony tego, co własne. Podkreśla, że nie urodziła się w ojczyźnie jednego narodu. W innym miejscu dodaje, że jest „bardzo tutejsza” (s. 306). „Chodziłam na spacer na zamek, Cebulanek pod Zniesienie, a potem na Zielonkę, na wysokości Kruhela” (s. 308). Stara się oswoić tę przestrzeń dzieciństwa – małej ojczyzny. Na przykład na rzekę San patrzy już inaczej niż w dzieciństwie. Z perspektywy osoby dorosłej przygląda się jej „uważniej niż kiedykolwiek przedtem. Z napięciem. Z napięciem. Z całą niesprawiedliwością sentymentu” (s. 305). U Strońskiej wyraźnie dostrzec można przestrzeń doświadczaną i przeżycia związane z oswojoną przestrzenią. Buczyńska-Garewicz wyraźnie je rozróżnia³⁴. Idąc tropem badaczki, Przemyśl jawi się jako miasto doświadczone, niosące bogatą treść i znaczenie duchowe. Dodatkowo autorka ukazuje przeżycia z nim związane. Obie te perspektywy są powiązane i składają się na obraz miasta.

Sennik galicyjski zdaje się kreacją artystyczną. W tekście pojawia się wiele odniesień do innych źródeł: listów rodzinnych, tekstów urzędowych, książek Strońskiej (np. *Tyle szczęścia dla szewców*, *Przyjechała Żydówka*) i innych twórców (np. *Pańska jest ziemia* Abrahama J. Heschela). Zapis fragmentów dzienników, listów i fotografii nosi cechy intertekstualności, będącej jedną ze strategii pisarskich, która wykorzystuje głosy innych w tworzonym przez twórcę dziele. Widać też, że w książce czas jest niejednorodny. Bywa, że narracja prowadzona jest w obrębie rozdziału chronologicznie, by w kolejnych

³⁴ Zob. H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice...*, s. 14 i nast.

częściach odwołać się do znacznie wcześniejszych wydarzeń. Opowiadanie o przeszłości zmienia się w tym utworze w opowieść o przodkach, o mieście z pogranicza kultur widzianym głównie z perspektywy dziecka lub dorastającej dziewczynki, rzadziej – doświadczonej życiowo narratorki. Może dlatego czytelnik ma w niektórych miejscach wrażenie chaosu. *Sennik galicyjski* jest quasi-reportażem, który przedstawia wydarzenia i ludzi na podstawie własnych obserwacji autorki, jej rozmów oraz dokumentów. Jednocześnie wykorzystuje on element diariusza, bowiem posiłkuje się wieloma dawnymi zapiskami, które przywołują ludzi, wydarzenia, świat dwóch wojen oraz czasy powojenne. Pojawia się tu komponent wspomnieniowy, typowy dla literatury faktu, choć autorka nie wykorzystuje tego gatunku. Celowo użyłam określenia „quasi-reportaż”, ponieważ tekst ten nie przypomina do końca żadnego z wymienionych gatunków, lecz czerpie z wielu z nich, tworząc formę pośrednią.

Przenalizowane teksty Bystrzyckiego i Strońskiej stają się rodzajem dokumentu życia młodego mężczyzny i dziewczynki w mieście naznaczonym wojną. Ta przestrzeń i rozgrywające się w niej wydarzenia kształtują ich, wpływają na strategię narracyjną oraz sposób opisywania przestrzeni. Można odnieść to do koncepcji literatury pamięci, bowiem wspomnienia o przeszłości kształtują zarówno ich indywidualną tożsamość, jak i tożsamość zbiorową społeczności. Uwypukla to oryginalność Przemysła i ukazuje wpływ historii na życie jego mieszkańców. Czytelnik zanurza się w kreowaną rzeczywistość miasta i zyskuje wrażenie osobistej obecności w literackiej przestrzeni oraz uczestnictwa w losach bohaterów.

Miasto w fikcyjnym świecie

Zupełnie innym tekstem nawiązującym tematycznie do okolic Przemysła i samego grodu jest powieść Magdaleny Skubisz³⁵ o rodzinie Tyszkowskich pt. *Wilcze znamię*³⁶. Zgodnie z poetyką gatunku autorka tworzy obszerną, składającą się z czterech tomów³⁷ opowieść z rozbudowaną, wielowątkową fabułą, pełną zwrotów akcji, z licznymi bohaterami, pośród których prym wiodą Rusinka Katja, czyli Jekaterina Szylak, oraz Polak, magnat Antoni

³⁵ Magdalena Skubisz urodziła się w 1978 r. w Przemysłu, gdzie mieszka. Jest absolwentką Akademii Muzycznej w Katowicach (Wydział Jazzu i Muzyki Rozrywkowej), nauczycielką emisji głosu, laureatką Nagrody Zarządu Województwa Podkarpackiego za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury oraz członkinią Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. W 2010, z rekomendacji Marka Nowakowskiego, otrzymała nominację do Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza za powieść *Dżus & Dżin*.

³⁶ M. Skubisz, *Wilcze znamię*, Poznań 2024 (*Saga rodu Tyszkowskich*, t. 4).

³⁷ W skład serii *Saga rodu Tyszkowskich* wchodzi: t. 1: *Aptekarka*, Poznań 2022; t. 2: *Czarczi ogród*, Poznań 2022; t. 3: *Jemiola, kłątwa i cholera*, Poznań 2023; t. 4: *Wilcze znamię*, Poznań 2024.

Tyszkowski. W tej powieści obyczajowej dominują dialogi oraz opisy, pojawiają się refleksje na temat natury, ludzkiego życia, obyczajów czy intryg. Przywołane są różne historie, a świat ludzi końca wieku oglądamy z dwóch perspektyw: arystokracji oraz biedoty, zamieszkujących pogranicze.

W utworze zarysowany został kontekst społeczny pokazujący zarówno podział klasowy, jak i obyczaje ludzi z obrzeży miasta – od wyższych sfer przez służbę po tzw. ciemny lud. Katja pojawia się w każdej z ról: jest prostą dziewczyną, zielarką leczącą biednych, aptekarką w domu szlacheckim, przez chwilę damą, a także służącą w przemyskiej Kreczówce. Saga ilustruje przesady i wierzenia, którym ulegają bohaterowie niezależnie od pochodzenia. Dzięki tym wątkom poznajemy specyfikę życia ludzi zamieszkujących podprzemyskie miejscowości. Ludzi prostych przedstawiono jako tych, których zazwyczaj cechuje dobro, łatwowierność, naiwność, spryt, ale i arogancja. W powieści dominuje nieskomplikowana składnia, bohaterowie mówią językiem charakterystycznym dla trójjęzycznego miasta, np. „(...) jaśnie panie. Zbóje pokradli, kiedyśmy same z Wikusią zostały we dworze. Cztery kury jeno, ale i one po kolei giną, czort wie, jakim sposobem” (s. 163). Pojawiają się też wulgaryzmy: „Chcesz uświerknąć z głodu, kretynie?! Może o pustym żołądku pójdziesz stąd do Przemyśla, co?! Prawie cztery mile! Gdyby chociaż dali konia! Ale nie! Bo wszystkie zajęte lub zjedzone, a tutejsze chabety takie chude, że gdybym był studentem weterynarii, to uczyłbym się na nich budowy szkieletu! Bierz pieniądze więdźmy, kup coś do żarcia i milcz!” (s. 124), „Boże Myłtyj, daj mi zdrowie, żebym potrafiła znosić jego obmierzłe zaloty” (s. 39), a także wyrażenie „rzucać prostrit” (w języku ukraińskim oznaczające „rzucić urok”). Natomiast szlachta, arystokracja i inteligencja posługuje się językiem wysublimowanym, pełnym ozdobników, momentami żywiołowym. Arystokraci przedstawieni są głównie jako ludzie o przewrotnym charakterze, mściwi, samolubni, uprzywilejowani, kapryśni: „Stój! – ryknął. – Bo ci ścięgną podetnę i piętno wypalę na czole! Tak moi dziadowie karali chłopów za ucieczkę!” (s. 10). Oczywiście od każdej reguły istnieją wyjątki, tak też dzieje się w tej powieści. Dzięki temu czytelnikowi łatwiej utożsamić się z bohaterami, ich decyzjami czy porażkami. Postacie, mimo swej różnorodności, pozostają wiarygodne – co wymusza sam gatunek, jakim posługuje się Skubisz. W interesujący i barwny sposób przedstawiono w utworze relacje międzyludzkie, więzi rodzinne łączące bohaterów, a także ich zmagania ze słabościami. Różnice społeczne są mocno zaznaczone, np. w scenie z metaforą tortu: „Mon cher enfant, ze swoim majątkiem plasujesz się gdzieś w okolicach śmietanki, miejsce chłopki zaś jest na spodzie, między przypalonymi na blasze okruchami. A sam rozumiesz, że tortu z okruchami na wierzchu, choćby nie wiem jak najpiękniejszego, nie strawi nikt!” (s. 20). W przewodniku

po Przemyślu Jan Rożański³⁸ zauważył, że w końcu XIX i na początku XX w. władze austriackie wykorzystywały nienawiść i przepaść dzielącą dwór i jego poddanych, podkreślały różnice religijne i społeczne między ludnością polską a ukraińską.

Miasto, w znaczeniu geometrycznym, przestrzennym, pokazane jest niejako przy okazji – stanowi tło dla historii o życiu i przygodach Katji. Przedstawione jest jednak zupełnie inaczej niż we wspomnieniach Bystrzyckiego i Strońskiej. To miejsce nieznanne bohaterce, rozległe, gwarne, naznaczone śmiercią na skutek zarazy, wielokulturowe, jak się przekonuje w trakcie wędrówki Katja. Zarówno Skubisz, jak Strońska i Bystrzycki pokazują, że literatura może pełnić funkcję medium pamięci. Astrid Erll³⁹ podkreśla, że szczególną rolę odgrywa ona w momencie, gdy trzeba mierzyć się z brutalnymi wspomnieniami. Wówczas literatura ma do wykonania istotne zadanie: ma ustrukturyzować to, co zostało zapamiętane, by umożliwić przepracowanie traumy. Dzięki temu literatura staje się źródłem wiedzy o świadomości społecznej. Jeden z żołnierzy eskortujących Jekaterinę mówi: „Mamy iść z czarnownicą do Przemyśla! – Zrobił pauzę, w trakcie której wyrecytował litanię przekleństw pod adresem posterunkowego. – Piechotę, kurwa! Do zasranego odwachu piechotę, bo tutaj kurwa, epidemia!” (s. 141). Dziewczyna musi przejść w asyście żołnierzy drogę z Birczy do Przemyśla. Pojawia się tam odniesienie do najwyższego wzniesienia Pogórza Przemyskiego, które nosi nazwę Suchy Obycz (616 m n.p.m.). Inne pojawiające się nazwy to np. Arłamów, Jamna, Kraszczyn, Olszany.

Ważne miejsce zajmuje Kreczówka⁴⁰ – jej nazwa pochodzi od nazwiska mieszkającej tam rodziny Kreczych, która wywodziła się z Królestwa Czech i osiedliła na tych terenach. W utworze pojawia się Wilhelm Kreczy, żołnierz i lekarz, będący przyjacielem głównego bohatera – Antoniego Tyszkowskiego, oraz jego matka. Obydwoje zamieszkują piękną willę, „największą posiadłość na Dobromilskim Trakcie”, opisaną w barwny sposób: „Ogromny pokój, w którym przyjęła ją pani Wilhelmina, w niczym nie przypominał kobiecej sypialni czy saloniku. Urządzono go ze starożytnym przepychem, barbarzyńskim, rozrzutnym, wręcz zmysłowym. W czterech rogach pomieszczenia

³⁸ J. Rożański, *Przemyśl i okolice*, Warszawa 1977, s. 25 i nast.

³⁹ A. Erll, *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, tłum. M. Saryusz-Wolska, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009, s. 341–342; J. Tabaszewska, *Literatura o pamięci, pamięć w literaturze czy pamięć literatury?*, [w:] *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, red. T. Szostek, R. Sedyka, R. Nycz, t. 4, Warszawa 2013, s. 341–351.

⁴⁰ Kreczówka to lokalna nazwa części terenu dawnego Przemyśla, położonej pomiędzy ulicami Dworskiego, Łukasieńskiego i Leszczyńskiego, przeciętej ulicami Tarnawskiego, Puszkina, Kilińskiego i Głowackiego; tak też była nazywana siedziba rodziny Kreczych. Według przekazu Mieczysława Orłowicza, autora *Ilustrowanego przewodnika po Przemyślu i okolicy*, dworek Kreczówka istniał jeszcze w roku 1917.

mieściły się cztery posągi z czarnego marmuru przedstawiające murzyńskie dziewczęta z dzbanami na głowach. Postacie były naturalnej wielkości, nagie, odwzorowane przez artystę w najdrobniejszych szczegółach, łącznie z ozdobami na przegubach rąk i kostkach nóg. Olejne obrazy na ścianach, stare i pociemniałe” (s. 255). Na kolejnej stronie czytamy: „Obok szezlongu stała orzechowa kanapa wybita wzorzystym adamaszkiem, a tuż obok stolik” (s. 256), w pobliżu ustawiono także fotele w kolonialnym stylu, a złożone portierey zasłaniały dwa okna, pomiędzy którymi stał fortepian. W pomieszczeniu znajdowały się też rośliny pochodzące z dżungli (s. 258). W tej niezwykle oryginalnej, urządzonej z rozmachem i przepychem rezydencji na zlecenie przyjaciela odpoczywał i zażywał uciech Tyszkowski. Było to kolejne pomieszczenie urządzone dość nowocześnie, dominowały w nim obrazy olejne nawiązujące do scen mitologicznych.

Pojawiają się też inne odniesienia do przemyskiego grodu – np. świątynie reformatów (s. 311) i karmelitów bosych (s. 225). „Podczas gdy katedra tchnęła monumentalną wspaniałością, kościół Reformatorów (aptekarzka miała nadzieję, że to właśnie on, bo kościołów w Przemyśle było całe mnóstwo) emanował prostotą, jakby zapraszał do modlitwy wszystkich, którzy na targowisku ubili dziś dobry interes. Ocieniony drzewami, z zegarem słonecznym umieszczonym od strony handlowego placu” (s. 311–312) W innym miejscu odnajdujemy wzmianki o Zamku, do którego dociera ranna i obolała Katja. W tej przestrzeni bohaterka zaznaje spokoju: „Gdy przystanąła pod kamiennym murem, było już całkiem ciemno. Kamień – pokruszony, obrosły powojem i bluszczem – sypał się ze starości. Niedaleko od niego stała równie stara, wymagająca remontu baszta. Resztę zasłaniały drzewa” (s. 338). Dziewczyna „szła i szła, ciągle w górę, jakby wspinająca się po schodach do nieba” (s. 338), „Wciąż kaszląc minęła starożytną katedrę, seminarium i cudem, przez nikogo nie zaczepioną, weszła na zamkową górę” (s. 338). Tej wspinaczce towarzyszy natura, która wprowadza ją w inną, bezpieczną przestrzeń: „Drzewa szumiały uspokajająco, baszty bieleły się w świetle księżyca, ozdobione szczerbatymi, zaniedbanymi blankami, przypominającymi połamane zęby albo koronowane głowy” (s. 338). Droga do zamku okazała się trudna, jednak dziewczyna otrzymała pomoc od nieznanegoj kobiety: „Nie, nie śniła: naprawdę widziała zamek, baszty i staruszkę w księżycowej bieli, która ciągnęła ją w stronę budowli” (s. 339). Natura współtowarzyszy bohaterce, a narracja przybiera miejscami ton upoetyczniony. W ten sposób zbudowano nastrój tej sceny oraz podkreślono piękno i tajemniczy wymiar miejsca. Zamek staje się przestrzenią, w której Katja znajduje schronienie i leczy zarówno rany fizyczne, jak i psychiczne. Jest on zupełnie inny niż ten w Jamnej, gdzie spotkało ją tyle nieprzyjemności. To miejsce odludne i zatopione w zieleni. Tak jak dziś z placu zamkowego roztacza się rozległy widok na dolinę Sanu, dzielnice zasańskie, okoliczne wsie, a także odległe wzgórze Pogórza Dynowskiego i Przemyskiego.

Oczywiście ważnymi postaciami wykreowanymi w powieści, a istniejącymi realnie byli Tyszkowscy⁴¹ oraz ich rodzina. Wywodzili się oni z magnackiego rodu, zaślęnęli działalnością polityczną i społeczną, byli właścicielami wielu miejscowości, na terenie których rozgrywa się akcja sagi (np. Jamna Dolna, Kopystno, Trójca)⁴² i piastowali stanowiska w Sejmie Krajowym oraz Radzie Państwa. Narratorka odnosi się także do rodu Sapiechów (s. 180–181). O ich włościach wspomina Jekaterina, myśląc je z Przemyślem: „To pewnie San – szepnęła z nabożnym skupieniem. – Tylko te domki nie wyglądają jak na folwarku... To nie domki, a domy i jakieś wielkie budowle” (s. 190), „Musiał się Krasiczyn rozbudować ostatnimi czasy – wyszeptala. – Nic dziwnego, że Sapiehowie chcą zbudować tam kolejową stację...” (s. 191). W powieści ciekawie przedstawiono także targowisko – miejsce, w którym można było kupić mięso, sery, jaja, mleko czy śmietanę. Była to przestrzeń pełna zgiełku: „Wokół niej gorzała kłótnia w kilku językach naraz: najgłośniej pomstował żydowski rzeźnik, wtórował mu węgierski handlarz końmi, a obu przekrzykiwała piskliwym głosem rusińska przekupka, oferująca świeżo wyczesaną wełnę. Nawoływania kupców, hałas, kurz, odór ludzi i zwierząt, ciasnota – to wszystko było tak obce dzikiej, wychowanej na łonie natury Katji, że zrobiwszy jeszcze kilka kroków, zachwiała się i osunęła na coś, co przy bliższym oglądzie okazało się beczką solonych śledzi” (s. 313–314). Jak widać, w *Wilczym знамени* pojawiają się liczne ślady dotyczące miejsc i ludzi Pogórza Przemyskiego. Autorka ukazuje wielokulturowość miasta⁴³ i okolic, przywołuje nazwy miejsc związanych z dziewiętnastowiecznym grodem, wspomina ludzi, których losy dowolnie kreuje, oraz ożywia zaślęszane legendy, dodając do nich nowe treści i podkreślając galicyjski charakter regionu. Przedstawiony wizerunek miasta nie stanowi pełnej mapy Przemyśla, to raczej subiektywnie wybrane i opisane przestrzenie.

W nieco inny sposób losy miasta i ludzi zostały przedstawione w utworze *Powrót*, będącym pierwszym tomem serii *Przebudzenie zmarłego czasu*⁴⁴ Stefana Dardy⁴⁵. Tekst oparty jest na wielowątkowej akcji, która rozgrywa się

⁴¹ Walerian Wincenty Tyszkowski (1783–1846), Wiktoria z Giebułtowskich Tyszkowska (1807–1879), synowie: Józef Tyszkowski (1827–1882) i Antoni Tyszkowski (1825–1895).

⁴² Majątek Tyszkowskich obejmował ziemie tzw. klucza rybotyckiego – Krajna, Łomna, Trójca, Jamna Górna i Dolna, Pakoszówka, Rybotycze, Huwniki, Borysławka i Paportno to wsie z tego regionu. Borysławka, Krajna, Łomna, Paportno, Jamna Górna i Dolna nie dotrwały do naszych czasów.

⁴³ Godna uwagi jest praca Marka Gosztyły, *Krajobraz wielokulturowy Przemyśla*, „Wiadomości Konserwatorskie” 2004, t. 16, s. 12–17.

⁴⁴ S. Darda, *Powrót*, Warszawa 2019 (*Przebudzenie zmarłego czasu*, t. 1).

⁴⁵ Stefan Darda, ur. 1972, politolog, który ukończył studia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Debiutował w 2008 r. powieścią *Dom na Wyrębach*. Jak wyznaje w jednym z wywiadów, planował zamieszkać w Przemyślu na chwilę, a pozostał na kilka lat. Jest laureatem Nagrody Polskiej Literatury Grozy im. Stefana Grabińskiego i Nagrody Nautilus.

w dużej mierze w przestrzeni Przemysła w XXI w. W utworze pojawiają się różne tematy i motywy, występuje wielowątkowość, jednak głównym bohaterem pozostaje Jakub Domaradzki (Kubuś), przyjeżdżający do miasta po opuszczeniu zakładu karnego, po samobójczej śmierci swojego wuja Olgierda Langa. Mężczyzna próbuje rozwiązać zagadkę tej śmierci, co prowadzi do licznych zwrotów akcji i tajemniczych wątków. Zgodnie z poetyką gatunku – horroru⁴⁶ czy też horroru kryminalnego – tekst utrzymuje odbiorcę w napięciu, intryguje i rodzi pytania, głównie za sprawą dążenia bohatera do rozwikłania sensacyjnej zagadki. W utworze pojawiają się elementy niesamowitości i grozy. Agnieszka Trzeźniewska-Nowak w artykule *Alternatywne światy w twórczości Stefana Dardy na przykładzie trylogii „Dom na Wyrębach”*⁴⁷ zauważa, że w dorobku pisarza odnaleźć można też odwołania do powieści realistycznej oraz tradycji grozy końca XIX w. – i trudno się z tym nie zgodzić.

Przedstawiony w powieści Przemysł można poznawać z różnych perspektyw. Warto zacząć od bohatera. Jest on wyalienowany – śmierć matki i wuja nie pomaga mu w zaklimatyzowaniu się w nowej rzeczywistości, w którą wkracza bez telefonu, znajomych czy rodziny, co jest dość trudne w ponowoczesnym, stechniczowanym świecie. Do miasta przyjeżdża jako obcy, mówi: „Boję się miejsca, do którego zmierzam” (s. 9), „Nie jestem jeszcze gotów na konfrontację z miastem” (s. 13), mimo iż był tu w dzieciństwie i wczesnej młodości, nawet mieszkał z rodzicami w okolicach Krasieczyna. W tekście ścierają się dwa światy – znany i obcy – co składa się na specyficzną koncepcję przestrzeni⁴⁸, w którą bohater wkracza stopniowo, już w pociągu jadącym z Rzeszowa do Przemysła. Nie czuje się bezpiecznie, oswaja przestrzeń, porządkuje ją, wymienia kolejne stacje, ponownie obcując z terytorium znanym z dzieciństwa, lecz odległym. „Mam wrażenie, że albo przenieśliśmy się w czasie, albo znalazłem się w jakimś niezwykłym muzeum [...]. To dworzec w Przemysłu. Jak to się tutaj często mawia: nie chce być inaczej” (s. 14). Kiedy znajduje się w mieszkaniu, z kuchni spogląda na Rynek: „Patrzyłem na kolorowy tłumek kłębiący się na pochyłej płaszczyźnie Rynku. Sporo ludzi siedziało na ławkach w cieniu niewielkich drzew rosnących przy alejkach. Na przeciwległej pierzei stał przysadzisty budynek Ratusza” (s. 49). Widać, że autor doskonale orientuje się w przestrzeni współczesnej i historycznej miasta, swobodnie łącząc oba terytoria. „Przez odsłonięte zasłony do pokoju gościnnego wpadały

⁴⁶ Zob. K. Walc, *Horror* [hasło], [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2006, s. 222.

⁴⁷ A. Trzeźniewska-Nowak, *Alternatywne światy w twórczości Stefana Dardy na przykładzie trylogii „Dom na Wyrębach”*, „Bibliotekarz Podlaski” 2021, t. 3 (52), s. 211–222.

⁴⁸ Zob. M. Aguirre, *Geometria strachu. Wykorzystanie przestrzeni w literaturze gotyckiej*, tłum. A. Izdebska, [w:] *Wokół gotycyzmów. Wyobrażenia – groza – okrucieństwo*, red. G. Gazda, A. Izdebska, J. Płuciennik, Kraków 2002, s. 17; H. Kubicka, *Tam, gdzie czai się zło. Przestrzeń w horrorze jako mechanizm budzenia strachu*, „Literatura i Kultura Popularna” 2010, nr 16, s. 71.

smugi światła, w którym wirowały drobinki kurzu. Całe mieszkanie było urządzone po staroświecku, ale szczególnie tutaj czuło się atmosferę czasów międzywojennych dwudziestego wieku. Staromodne regały z książkami, inkrustowany sekretarzyk chyba jeszcze z dziewiętnastego stulecia, dębowe, rzeźbione fotele z ciemnozielonymi obiciami i wielki okrągły stół pośrodku z kompletem sześciu solidnych krzeseł wokół” (s. 52–53). Bystrzycki, Strońska i Skubisz opisują miasto z perspektywy osób, które są z nim związane, choćby przez urodzenie. Darda natomiast do Przemyśla przybył, zatem jest kimś z zewnątrz, kto zafascynował się tą przestrzenią, pozostał w niej i uczynił ją materiałem literackim. W jego pisarstwie widać doskonałą orientację w topografii oraz architekturze miejsca. Świadczy o tym narracja, w której dominuje precyzja opisu i znajomość wyposażenia kamienic mieszczańskich końca XIX i początku XX w. Na strychu jednego z domów, należącego do rodziny Grabińskich, można odnaleźć wszystko: stare kufry z ubraniami, dwie żeliwne wanny, książki, gazety z dwudziestolecia międzywojennego, rewolwer bez bębienka, rondle, garnki, zdekompletowaną porcelanę, kołowrotek, stary zegar z kukułką, lampy naftowe, obrazy, broszkę (s. 96). Krajobrazy, ludzie, obyczaje, przedmioty, nazwy miejscowe czy też stylistyczne osobliwości – jak pisze Małgorzata Czermińska – „wszystko to składa się na geograficzno-kulturową indywidualność regionu, przedzierającą poprzez opisy, wzmianki, czasem pojedyncze słowa”⁴⁹.

W utworze Dardy ciekawie przedstawiony został przyjaciel i wieloletni współpracownik wuja, fryzjer pan Ludwik. To starszy mężczyzna, który posługuje się gwarą przemyską. Tak kreuje jego postać narrator: „Jak przystało na rdzennego przemyslanina, pan Ludwik wyjął z kieszeni koszuli fajkę i zawiniątko z tytoniem. Przez chwilę nabijał, a potem zapalił. Powietrze wypełnił słodki zapach nierozzerwalnie kojarzący mi się z dzieciństwem” (s. 59). W innym miejscu: „Na co mnie to? Ja lubił te rubote, ale tera już nagle mi zbrzydła. Lata swoji mam, trza spocząć. Merytura mi si należy. Żadnych fantów od Olgierda ni potrzebuj [..]. Ni cholery nie wiem, co mu moło biegać ty kuńcówcy... – Zięba w zamyśleniu drapał się po łysinie” (s. 60). „Giczały mi już włązo w d... – Urwał i spojrział na mnie speszony. – Stary a durny. Żeby przy mogiłach taki rzeczy ślina na język niesła” (s. 70). Język starca stanowi osobny lingwistyczny świat. To połączenie różnych słów nieformalnych i neologizmów, co powoduje komiczny, czasem trywialny efekt. Występują tu także zapożyczenia z innych języków – prócz polskiego wyrazy ukraińskie, żydowskie, niemieckie. Charakterystyczna jest też śpiewna wymowa, w której konsekwentnie unika się końcówek „-ą” i „-ę”. Interesująco, znów z zamysłem, został pokazany pogrzeb wuja. Bohater wspomina o tłumie ludzi,

⁴⁹ M. Czermińska, *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 239.

zmianie temperatury powietrza oraz deszczu: „Kiedy patrzyło się na twarze ludzi idących w kondukcje pogrzebowym do kościoła Franciszkanów na stary Cmentarz przy Słowackiego, wyraźnie było widać, że każdy z obecnych zdaje sobie sprawę, iż miasto po śmierci mojego wuja zmieni się w sposób drastyczny i nieodwracalny... W tłumie ukrytym pod niezliczonymi parasolkami co chwila było słychać sformułowanie, że niebo płacze po panu Olgierdzie. Ja też płakałem” (s. 69).

Osobne miejsce w książce poświęcone zostało postaci realnej – Stefanowi Grabińskiemu (1887–1936), „polskiemu Poe”, jak go nazywano, który przez kilka lat mieszkał przy placu Katedralnym i był nauczycielem I Gimnazjum w Przemyśle⁵⁰. Bohater wspomina o pomniku wybudowanym na jego cześć, miał on się znajdować obok postumentu Adama Mickiewicza, oraz o tablicy wmurowanej w ścianę kamienicy, w której mieszkał. Jakub poznaje jego wnuczkę – panią Różę. Widać, że Darda składa hołd mistrzowi gatunku. Czytamy: „Książki Grabińskiego od lat nie schodziły z list najchętniej kupowanych horrorów, poczynając od zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych, poprzez Europę, na wyspach Japonii kończąc. Liczne ekranizacje jego dzieł znane były kinomanom całego globu” (s. 106). Twórca *Przebudzenia* buduje schemat postaci podobny do tego, jaki tworzył Grabiński – konstruuje postać zwyczajnego bohatera. Jakub przyjeżdża do Przemyśla i z czasem w jego codziennym życiu zaczynają pojawiać się niesamowite sceny, zdarzenia, dziwne zjawiska i zbiegi okoliczności. Oprócz tego widoczna jest próba odwzorowania przeszłości i wskazania mechanizmów ludzkiego działania. Drugą realną postacią, której autor poświęca nieco więcej miejsca, jest Kazimierz Maria Osiński (1883–1956)⁵¹ – architekt, społecznik, regionalista i publicysta. To w jego posiadaniu znalazła się przemyska gemma, o czym też wspomina Darda: „Po powrocie do Przemyśla wraz z Feliksem Przyjemskim i Kazimierzem Żurawskim zakłada Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Podejmuje także decyzję o przekazaniu swoich prywatnych zbiorów powstałemu przy towarzystwie muzeum. W ten sposób gemma z heliotropu staje się w tysiąc dziewięćset dziewiątym roku eksponatem i najcenniejszym przedmiotem kolekcji, wpisanym do inwentarza” (s. 141–142).

W utworze wspomniane są inne miasta i miejscowości – Rzeszów, Jarosław, Żurawica, Medyka, Krasiczyn. Narrator się na nich nie koncentruje, ale ich wskazanie sytuuje bohatera w przestrzeni i daje odbiorcy zarys geograficznej krainy, w której przebywa. Główny bohater mieszka w kamienicy przy Rynku pod numerem 23 (została zniszczona; gdyby istniała dziś, stałaby naprzeciwko ratusza, czyli w miejscu, gdzie znajduje się współcześnie

⁵⁰ Zob. T. Pudłocki, *Przemyski okres w życiu Stefana Grabińskiego*, „Rocznik Przemyski” 2006, z. 3, s. 71–86.

⁵¹ Zob. J. Kostek, *O losach Kazimierza Marii Osińskiego słów kilka*, „Skarby Podkarpackie” 2011, nr 1 (26), s. 17–19.

fontanna z niedźwiedziem). Może słowo „mieszka” jest tu wyolbrzymione, raczej pomieszkuje lub zajmuje lokal, który przypadł mu w spadku po wuju Olgierdzie. Zabudowa tego placu pochodzi z XVI–XIX wieku; w górnej jego części stał ratusz zbudowany ok. 1560 r., później rozebrany. Jego wygląd znamy z dawnych rycin i obrazów, m.in. Celariusza oraz fresku z kościoła Franciszkanów. Był to okazały budynek z wysoką, dwukondygnacyjną wieżą z zegarem. Pod arkadami znajdowały się sklepy, a na piętrze urzędy. Rynek otaczały kamienice (dziś już przerobione); te pod numerem 22 i 23 zostały zniszczone w czasie ostatniej wojny⁵². „Kamienica przyrynkowa w Przemyśle była nośnikiem prestiżu właścicieli, ich statusu społecznego w mieście bądź w kraju oraz odzwierciedleniem aktualnych nurtów sztuki wznoszenia miast w Europie”⁵³. Jakub, wędrując po mieście, zazwyczaj zmierza w stronę Rynku, czyli ścisłego centrum przemyskiego świata. Innym, nieistniejącym już budynkiem, którego bohater poszukuje w topografii miasta, jest Pasaż Gansa. Bohater utworu wyznaje: „Pasaż Gansa zniknął. Ogromny, efektowny, bogato zdobiony gmach będący wizytówką Przemyśla nie istnieje. Zadzieram głowę i w miejscu... widzę tylko sypiący śnieg” (s. 227). Zamiast dużego budynku, w którym znajdował się hotel Royal z restauracją i kawiarnią, Jakub widzi pełen samochodów parking. Bohater swobodnie przemierza się w tym dawnym – wyobrazeniowym oraz współczesnym mu mieście. Wspomina, co lubił i robił w Przemyśle jako nastolatek: „Bardziej interesowały mnie słynne na pół Polski lody na Kazimierzowskiej. Później zaciekały mnie pozostałości potężnej twierdzy okalające miasto dwoma pierścieniami fortów [...]. Pożyczyłem więc od wujka rower i kręciłem się po okolicy, robiąc zdjęcia resztkom budowli, które pozostawili po sobie zaborcy” (s. 80–81). W innym wątku bohater odwiedza forty i przenosi się w czasie w wyobraźni: „Stałem i patrzyłem w dół, wyobrażając sobie, jak to wszystko wyglądało w czasie oblężenia, i czułem, jak po plecach przebiegają mi ciarki [...] Teraz było lato, a wtedy setki ludzi stłoczonych w ciasnych pomieszczeniach musiało walczyć nie tylko z nacierającymi Rosjanami, ale też z zimnem, głodem i chorobami [...]. Rozejrzałem się wokół i wsłuchałem w ciszę. Gdzieś bardzo daleko szczekał pies, z góry docierał do mnie odgłos przelatującego samolotu [...]. Cicho szumiały liście drzew. Nic poza tym” (s. 258). Połączenie tych dwóch przestrzeni – przeszłości i teraźniejszości – jest zajmujące. Budzi w odbiorcy emocje, skojarzenia wanitatywne, wprowadza napięcie, kieruje w stronę podświadomości, wywołuje skojarzenia ze zjawiskami paranormalnymi. Zastanawiająca jest cisza, która buduje życie zmysłowe, doświadczenie duchowe; może być również głosem duszy. Ten foniczny pejzaż zakłócony jest odgłosem przelatującego samolotu oraz dźwiękiem klaksonu. Odnosi się wrażenie, jakby przeszłość zastygła i nadal

⁵² J. Rożański, *Przemyśl...*, s. 52 i nast.

⁵³ M. Gosztyła, *Krajobraz...*, s. 14.

trwała we współczesności. Pojawia się refleksja dotycząca egzystencji ludzi, ich losu, walki oraz śmierci. W tej przestrzeni Kuba nie czuje się komfortowo: „Zrobiło mi się niewyraźnie. Poczułem się jak intruz, który bezpardonowo i bez zaproszenia wkroczył do jakiegoś innego wymiaru” (s. 259). Widać tu, podobnie jak u autora *Dziedziny*, wrażliwość na przejawy niezwykłości otaczającego świata, jego zagadkowość oraz ukrytą, niebezpieczną stronę; bohater potrafi odczuwać zjawiskowość natury i jej tajemniczą duszę⁵⁴.

U bohatera spacer i rowerowe wycieczki nie zawsze budzą negatywne konotacje. We wspomnieniowej wędrówce po własnej przeszłości bohater przypomina sobie smaki dzieciństwa; jak sam mówi – przenosi się w czasie: „przeniosłem się w przeszłość, do czasów ogólniaka” (s. 82). Widać tu też zamiłowanie do niesamowitości i metafizyki. Narrator sprawnie łączy świat przeszły z terażniejszością. Przemysł opisany jest także przez mieszkankę miasta: „To jedno z najpiękniejszych miast w Polsce, z którego urodą może się równać co najwyżej Toruń. No jeszcze Gdańsk i Kraków. Ale tak wielu miejsc widokowych na wzgórzach, z których można obserwować imponujące panoramy, nie ma nigdzie indziej... Przemysł umiera, drogi panie. Młodzi ludzie wyjeżdżają za granicę, bo miejsc pracy i perspektyw tu nie uświadczysz. Zostają emeryci, renciści, handlowcy i budżetówka. Resztki przemysłu ledwo zipią. Wyludnia się miasto, wyludniają się restauracje [...]. W dodatku potencjału turystycznego miasta nikt nie potrafi wykorzystać. Tyle zabytków, tyle piękna, takie możliwości” (s. 90). Zdaje się, że narrator, niczym naukowiec, wchodzi w środowisko badanych, dzięki czemu poznaje wnikliwie kulturę miejsca i ludzi, obserwuje niekorzystne zjawiska zachodzące w mieście. Spore zainteresowanie w bohaterze budzi przemyska gemma⁵⁵. Poznaje ją, stara się zrozumieć jej wpływ na wuja, siebie i otoczenie (rozwija ten wątek w książce *Druga gemma* z serii *Przebudzenie zmarłego czasu*⁵⁶). Jej tajemniczość i magiczna moc sprawiają, że nie wszystko można wyjaśnić rozumowo. Ten przedmiot wzbudza pożądanie, prócz ciekawości wywołuje w bohaterze napięcie: „Przedmiot, który wzbudził moje zainteresowanie, okazał się magicznym amuletem wykonanym najprawdopodobniej około jedenastego wieku naszej ery z heliotropu – minerału o ciemnozielonej barwie z czerwonymi i żółtawymi smugami. Gemma to niewielki owal o wymiarach czterdzieści siedem na pięćdziesiąt dwa milimetry i szerokości do półtora centymetra w najgrubszym

⁵⁴ Zob. S. Grabiński, *Wyznania*, [w:] idem, *Wichrowate linie. Utwory rozproszone*, oprac. J. Knap, Kraków 2012, s. 283–285.

⁵⁵ Gemma to amulet wytwarzany w starożytności, pełniła rolę dekoracyjną, przypisywano jej funkcję magiczną i religijną; przedstawiano na niej różne motywy, postacie religijne, symbole; umieszczano teksty modlitwy. Szerzej na temat bizantyjskiej gemmy z Przemysła zob. J. Śliwa, *Gemma magiczna ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej*, „Materiały i Studia Muzealne” 2014, t. 8, s. 5–20; J. Błoński, *Niezwykła historia bizantyjskiej gemmy z przemyskiego muzeum*, „Nasz Przemysł” 2007, nr 2 (30), s. 12–13.

⁵⁶ S. Darda, *Druga gemma*, Chorzów 2022 (*Przebudzenie zmarłego czasu*, t. 2).

miejscu” (s. 134). Rekwizyt ten został mu ofiarowany w powieściowym świecie przez przyjaciółkę wuja, panią Różę Grabińską. Jak zatem widać, w interesujący sposób mieszają się światy przedstawione w książce Stefana Dardy. Przemyśl dawny, historyczny nachodzi na współczesny oraz ten wyobrażeniowy, co zupełnie nie przeszkadza w odbiorze dzieła, wręcz przeciwnie, czyni je jeszcze bardziej interesującym. Powstaje miasto palimpsest, który odczytujemy warstwa po warstwie.

Przestrzeń w literaturze może być różnorodnie kreowana – jako sacrum i profanum, obszar bliski, w którym możliwe jest zadomowienie, a także jako przestrzeń będąca wytworzonym i zapamiętanym obrazem miejsca lub też przestrzenią autobiograficzną⁵⁷. W literaturze pojęcie to występuje w szerokim zakresie znaczeniowym i ma zróżnicowany charakter. Adam Kulawik wskazywał, że może ona stanowić układ odniesienia opisywanych zdarzeń i postaci, pojawia się jako składnik świata przedstawionego, pełni funkcje semantyczne i symboliczne⁵⁸. W prozie współczesnej wyróżnia się kilka kategorii przestrzeni: rzeczywistą, nierzeczywistą, otwartą, zamkniętą, a także przestrzeń miasta i przyrody oraz kategorię podróży jako drogi poznania wskazanego terenu i siebie. Janusz Sławiński zauważał natomiast, że w dziele literackim mamy do czynienia z przestrzeniami realistycznymi, fantastycznymi, alegorycznymi, groteskowymi, wizyjnymi i śnionymi⁵⁹. Henryk Markiewicz widzi przestrzeń jako aspekt zawartości dzieła narracyjnego oraz element konstruuujący jego formę, podporządkowany kategorii czasu⁶⁰. Definiuje ją jako terytorium, na którym rozwijają się zdarzenia, różne wycinki tego terytorium (np. krajo-brazy, wnętrza), wreszcie przedmioty naturalne i wytworzone oraz zjawiska przyrody⁶¹. Michał Bachtin wskazywał, że przestrzeń przedstawiona w dziele literackim jest związana z czasem; zastosował pojęcie czasoprzestrzeni – chronotopu, jako wzajemnego powiązania stosunków czasowych i przestrzennych, przyswojonych artystycznie⁶². Oczywiście należy pamiętać, że przestrzeń w analizowanych dziełach nie jest jedynie odzwierciedleniem rzeczywistego świata, ale stanowi element konkretnej konwencji artystycznej. Autorzy wykorzystali cechy geograficzne miasta Przemyśla – rzekę San, wzgórze – aby wizualnie określić miasto. Posiłowali się przy tym wątkami historycznymi,

⁵⁷ Zob. M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5 (131), s. 183–200.

⁵⁸ Zob. A. Kulawik, *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Warszawa 1990, s. 257–258.

⁵⁹ Zob. J. Sławiński, *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1979, s. 15.

⁶⁰ Zob. H. Markiewicz, *Czas i przestrzeń w utworach narracyjnych*, [w:] idem, *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1984, s. 134 i nast.

⁶¹ H. Markiewicz, *Czas i przestrzeń...*, s. 135.

⁶² M. Bachtin, *Formy czasu i przestrzeni w powieści*, [w:] *Problemy literatury i estetyki*, tłum. W. Cesluk-Grajewski, Warszawa 1982, s. 278.

związanymi z I i II wojną światową, a także informacjami związanymi z rolą, jaką odegrała Twierdza Przemyśl, co wpłynęło na sposób ukazania tożsamości miejsca. Autorzy nadali też miastu wymiar symboliczny i emocjonalny dzięki bogatemu słownictwu, specyficznemu językowi, jakim posługują się bohaterowie. W opisie odwołali się także do motywu podróży. Poprzez wzmianki o wielokulturowości oddali atmosferę i klimat miasta pogranicza, wskazując na jego unikalny charakter na tle innych miast Polski. Kreując wizerunek miasta, posługiwali się różnymi technikami pisarskimi – przede wszystkim realizmem, ale swobodnie przekraczali jego granice. Opis przestrzeni wpływał także na kreację bohaterów.

Zakończenie

Przemyśl jako miasto ukazywany jest w tych tekstach z różnych punktów widzenia: społeczno-politycznych, historycznych, społecznych zależności i kontekstów. Miejsca prezentowane przez twórców nie są jedynie zespołem architektonicznym, a przedstawione przedmioty nie stanowią tylko rzeczy samej w sobie. Dzięki nim odczytujemy ich duchowe treści, skłaniają one do przemyśleń, a jednocześnie dostarczają doznań wizualnych. Mam tu na myśli utwory Bystrzyckiego i Dardy. Doświadczenie miasta, poznanie jego uliczek i zakamarków staje się niejako poznaniem świata. To też rodzaj wtajemniczenia: wchodzenia w dorosłość, a czasem powrotu do dzieciństwa i przeszłości. Jean-Paul Sartre pisał, że przestrzeń w życiu człowieka stanowi faktyczność, dlatego nie jest on od niej wolny. „Jesteśmy w swoje miejsce przestrzeni rzućni, nie wybieramy go ani nie określamy. Jest ono przypadkowo, czyli poza naszym planem, daną sytuacją, znajduje się ono tym samym poza granicami wolności człowieka”⁶³. Być może nie do końca wywieramy wpływ na przestrzeń, w której żyjemy, ale z pewnością ona wpływa na nas. Dlatego przedstawione wizerunki miasta nie dają jego pełnego obrazu, są subiektywne. Każdy z autorów w opisie skupia się na tym, co dla niego bliskie, fascynujące bądź najmocniej związane z przeszłością, dzieciństwem albo twórczymi zainteresowaniami. Ryszard Nycz zauważył, że „literaturę współczesną charakteryzują dwie, po części komplementarne, po części przeciwstawne tendencje: jedna zmierza do fikcjonalizacji, a druga do empiryzacji głosu autorskiego”⁶⁴. Obie tendencje pojawiają się w analizowanych utworach, niezależnie od gatunku literackiego. Nie we wszystkich utworach wyłaniają się rozległe opisy krajobrazów, przyroda bywa wkomponowana w urbanistyczną i architektoniczną przestrzeń, a autorzy skupiają się bardziej na zilustrowaniu zwykłych ludzi i ich skomplikowanych losów.

⁶³ H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice...*, s. 36.

⁶⁴ R. Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001, s. 63.

Na Przemysł w tych utworach możemy patrzeć jako na przestrzeń doświadczoną, a nie tylko sprowadzać go do fizycznego miejsca wśród innych miast na mapie Polski. Widzimy to miasto przede wszystkim jako miejsce człowieka, jego przeżycia, historii wpisane są w przestrzeń, bowiem „miejsca mają niezbywalne swoje treści i istnieją jako pewne byty idealne, lub nie ma w ogóle miejsc ani zamieszkującego w nim człowieka. Koncepcja przestrzeni doświadczonej jest próbą rozumienia sposobu ich istnienia”⁶⁵.

W tym opracowaniu sięgam po różne gatunki literackie (powieść, wspomnienie, horror, reportaż), głównie po to, by pokazać, że miasto nieustannie inspiruje, historia mieszkańców może być wykorzystywana zarówno do opisanie ich własnej przeszłości – i przez to staje się świadectwem o Przemysłu danego okresu oraz ludziach, którzy go zamieszkiwali – ale też jest to przestrzeń na tyle fascynująca, że często staje się inspiracją dla żyjących pisarzy. Widać to poprzez przekształcanie historii i mitów. Przemysł w ich ujęciu to miasto palimpsest. Wykorzystywanie przez twórców różnych gatunków literackich jest jednym ze sposobów, a może i strategii ilustrowania miasta. U autorów – szczególnie u Bystrzyckiego, Dardy i Skubisz – widoczny jest zmysł obserwacji zjawisk społecznych, wrażliwość na szczegóły i malowniczość w opisie. Takie ujęcie pozwala na nowo odkrywać miejsca i okolice, opisywać urodę miasta.

Dzieła te z pewnością łączą przeżycia wojenne (Bystrzycki, Strońska), dorastanie i życie w wielokulturowym mieście, opowieść o historii wpisaną w przestrzeń, przeżycia i ludzie, o których wspominają (wszyscy autorzy). Różni je natomiast język, poetyckość opisów, mentalność pokolenia, w którym wzrastali. Młodsze pokolenie pisarzy (Skubisz, Darda) na nowo tworzy, a właściwie reifikuje przeszłość. Natomiast Bystrzycki i Strońska poniekąd stworzyli legendę poprzez sugerowanie realności świata przedstawionego, dzięki czemu wpłynęli na powstanie ich prywatnego mitu pisarza. Utrwalili go między innymi dzięki przywołanym historiom własnym oraz wspomnianym przodkom. Zajmujące jest też to, że troje pisarzy to przemysłanie, natomiast jeden z nich jest przybyszem z zewnątrz, który zadomowił się w mieście, można rzec – oswoił je, a raczej przyswoił je sobie.

Zastanawiający jest fenomen galicyjskości pojawiający się w utworach. To piękno miasta ukryte w niezwyklej architekturze, wielokulturowość, a przede wszystkim ludzie i ich postrzeganie świata oraz drugiego człowieka. Czytając te teksty, można odnieść wrażenie, że zawsze zmierzamy do Rynku – swoistego centrum. Od tego miejsca zawsze i wszędzie jest blisko, a ludzie, ci realni i zmyśleni, są jakby radośniejsi, wciąż otwarci na inność, na dialog z drugim człowiekiem. Zwłaszcza nieco starsi mieszkańcy miasta, których można spotkać na przystanku autobusowym czy w kolejce w małym, osiedlowym sklepie.

⁶⁵ H. Buczyńska-Garewicz, *Miejsca, strony, okolice...*, s. 14.

Bibliografia

Źródła

- Bystrzycki P., *Jabłko Sodomy*, Poznań 2003.
- Bystrzycki P., *Nad Sanem, nad zielonookim. 1923–1939*, Poznań 1997.
- Bystrzycki P., *Nessie i inne opowiadania*, Poznań 1976.
- Bystrzycki P., *Płynie Rzeka, płynie...*, t. 1–2, Poznań 1989.
- Bystrzycki P., „Ponar” i inne opowiadania, Kraków 1985.
- Bystrzycki P., *Wiatr Kuszmurunu*, Warszawa 2009.
- Darda S., *Druga gemma*, Chorzów 2022 (*Przebudzenie zmarłego czasu*, t. 2).
- Darda S., *Powrót*, Warszawa 2019 (*Przebudzenie zmarłego czasu*, t. 1).
- Grabiński S., *Wyznania*, [w:] idem, *Wichrowate linie. Utwory rozproszone*, oprac. J. Knap, Kraków 2012.
- Skubisz M., *Aptekarka*, Poznań 2022 (*Saga rodu Tyszkowskich*, t. 1).
- Skubisz M., *Czarczi ogród*, Poznań 2022 (*Saga rodu Tyszkowskich*, t. 2).
- Skubisz M., *Jemiola, kłątwa i cholera*, Poznań 2023 (*Saga rodu Tyszkowskich*, t. 3).
- Skubisz M., *Wilcze znamię*, Poznań 2024 (*Saga rodu Tyszkowskich*, t. 4).
- Stachowiak J., *Miasto i świat*, „Fa-Art” 1995, nr 4, s. 52–54.
- Strońska A., *Sennik galicyjski*, Warszawa 1993.

Opracowania

- Aguirre M., *Geometria strachu. Wykorzystanie przestrzeni w literaturze gotyckiej*, tłum. A. Izdebska, [w:] *Wokół gotycyzmów. Wyobrażenia – groza – okrucieństwo*, red. G. Gazda, A. Izdebska, J. Płuciennik, Kraków 2002, s. 15–32.
- Bachtin M., *Problemy literatury i estetyki*, tłum. W. Cieslik-Grajewski, Warszawa 1982.
- Bagłajewski A., *Miasto palimpsest*, [w:] *Miejsce rzeczywiste, miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*, red. M. Kitowska-Łysiak, E. Wolicka-Wolszleger, Lublin 1999, s. 317–338.
- Błoński J., *Niezwykła historia bizantyjskiej gemmy z przemyskiego muzeum*, „Nasz Przemysł” 2007, nr 2 (30), s. 12–13.
- Buczyńska-Garewicz H., *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków 2006.
- Czermińska M., *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.
- Czermińska M., *Dom w autobiografii i powieści o dzieciństwie*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 229–252.
- Czermińska M., *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5 (131), s. 183–200.
- Dalecki M., *Przemysł w latach 1918–1939. Przestrzeń, ludność, gospodarka*, Przemysł 1999.
- Duma M., *Bystrzycki Przemysław*, [w:] *Przemyski słownik biograficzny*, red. E. Grin-Piszczek, T. Pudłocki, A. Siciak, Przemysł 2016, s. 35–39.
- Erl A., *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, tłum. M. Saryusz-Wolska, [w:] *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Kraków 2009.
- Fac L., *Szkice z dziejów Przemysła i ziemi przemyskiej*, cz. 2, Przemysł 2023.

- Gosztyła M., *Krajobraz wielokulturowy Przemyśla*, „Wiadomości Konserwatorskie” 2004, t. 16, s. 12–17.
- Historia kontaktu z kamienicą. Rozmowa z Hanną Krall, „Scriptores. Pamięć, Miejsce, Obecność: Laboratorium Pamięci, Małe Ojczyzny, Spotkania Kultur” 2006, nr 30: Czechowicz – w poszukiwaniu ukrytego miasta. Cz. 1, s. 433–435 (pierwodruk: „Gazeta Wyborcza” 2005, 12 września).
- Konieczny Z., *Zmiany demograficzne w południowo-wschodniej Polsce w latach 1939–1950*, Przemyśl 2002.
- Kostek J., *O losach Kazimierza Marii Osińskiego słów kilka*, „Skarby Podkarpackie” 2011, nr 1 (26), s. 17–19.
- Kubicka H., *Tam, gdzie czai się zło. Przestrzeń w horrorze jako mechanizm budzenia strachu*, „Literatura i Kultura Popularna” 2010, nr 16, s. 71–89.
- Kulawik A., *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Warszawa 1990.
- Kurzowa Z., *Polszczyzna Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich do 1939 roku*, oprac. M. Skarżyński, Kraków 2006.
- Kwaśnicka A., *Uwagi o fonetyce i fleksji gwar okolic Przemyśla*, [w:] *Studia dialektologiczne III*, red. J. Okoniowa, Kraków 2006, s. 87–98.
- Markiewicz H., *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1984.
- Nycz R., *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2001.
- Orłowicz M., *Ilustrowany przewodnik po Przemyślu i okolicy*, Przemyśl 1917.
- Podniesińska Z., *(Re)konstrukcja dzieciństwa traumatycznego*, [w:] *Trauma, pamięć, wyobraźnia*, red. Z. Podniesińska, J. Wróbel, Kraków 2011, s. 63–71.
- Przemyśl. Tysiąc lat na styku zachodniego i wschodniego chrześcijaństwa. Przewodnik*, red. G. Klebowicz, Przemyśl 2016.
- Pudłocki T., *Iskra światła czy kopcąca pochodnia? Inteligencja w Przemyślu w latach 1867–1939*, Kraków 2009.
- Pudłocki T., *Przemyski okres w życiu Stefana Grabińskiego*, „Rocznik Przemyski” 2006, z. 3, s. 71–86.
- Rewers E., *Po-wolna przestrzeń*, [w:] *Czas przestrzeni*, red. J. Petri, K. Wilkoszewska, Kraków 2008, s. 87–99.
- Rodak P., *Między zapisem a literaturą. Dziennik polskiego pisarza w XX wieku (Żeromski, Nałkowska, Dąbrowska, Gombrowicz, Herling-Grudziński)*, Warszawa 2011.
- Rodak P., *Wojna i zapis (o dziennikach wojennych)*, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 33–45.
- Rożański J., *Przemyśl i okolice*, Warszawa 1977.
- Rybicka E., *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 471–490.
- Rybicka E., *Miejsce, pamięć, literatura: w perspektywie geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1/2 (109/110), s. 19–32.
- Sławiński J., *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*, [w:] *Przestrzeń i literatura. Studia*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 9–22.
- Sztaba J., *Sarkady A., Saga rodu Bystrzyckich. Przedsiębiorcy, urzędnicy, literaci, uczeni, zesłańcy...*, Przemyśl 2010.
- Śliwa J., *Gemma magiczna ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej*, „Materiały i Studia Muzealne” 2014, t. 8, s. 5–20.
- Tabaszewska J., *Literatura o pamięci, pamięć w literaturze czy pamięć literatury?*, [w:] *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, red. T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz, t. 4, Warszawa 2013, s. 341–351.

- Trześniewska-Nowak A., *Alternatywne światy w twórczości Stefana Dardy na przykładzie trylogii „Dom na Wyrębach”*, „Bibliotekarz Podlaski” 2021, t. 3 (52), s. 211–222.
- Ubertowska A., *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Kraków 2007.
- Walc K., *Horror* [hasło], [w:] *Słownik literatury popularnej*, red. T. Żabski, Wrocław 2006, s. 222.
- Wójcik A., *Spacerkiem po Przemysłu w roku 1900... Czyli czar starych widokówek*, Przemysł 2005.
- Zaleski M., *Formy pamięci*, Gdańsk 2006.
- Zespoły sakralne*, cz. 1, oprac. P. Krasny, J. Sito, Warszawa 2004 (*Katalog zabytków sztuki. Miasto Przemysł*, t. 10).

Netografia

- Przemysław Bystrzycki – Cichociemny*, <https://elitadywersji.org/przemyslaw-bystrzycki-cichociemny/> [dostęp: 29.08.2025].

